Nr. 189 Kraków, Piątek dnia 19 Sierpnia 1898. Rok VI

Przedpłata w Krakowie:
rocznie zł. 6·—
kwartalnie „ 1·—
miesięcznie „ ·35
za odnoszenie „ „ 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— zł., w innych krajach Europy 2·20 zł.
Numer zwykły 2 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Podczas stanu wyjątkowego w Krakowie wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt o godzinie 2-giej po południu.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF BOGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Nowy akt gwałtu.

W środowym numerze *Głosu Narodu* podaliśmy już czytelnikom naszym nowy ukaz, zawierający postanowienia o Unitach dyecezji chełmsko-warszawskiej, ułożony przez synod a potwierdzony przez cara. Ukaz ten, zaopatrzony wysoce charakterystycznemi uwagami samego cara, nie jest niczem innem, jak tylko najwymowniejszem sankcjonowaniem polityki Pobiedonoscewa. Wywoła on też zapewne przerażenie i rozpacz. Rzekome ulgi są wprost fikcyjne. Z czterechset tysięcy Unitów zapisanych jako prawosławnych zaledwie kilka, może kilkanaście dusz uratowanych zostanie dla katolicyzmu. Przedewszystkiem bowiem całe najmłodsze pokolenie (poniżej lat 23) wyłączone jest kompletnie od wszelkich ulg, choćby nawet udowodniło, że pochodzi z rodziców, którzy nigdy nawet Unitami nie byli! (§ 3). Osoby ponad lat 23, które tylko przypadkiem były ochrzczone w cerkwi, choć pochodziły z rodziców rzymsko-katolickich (takich jest niewiele), „muszą w przeciągu dwóch miesięcy“ zebrać wszystkie dokumenty, o które często niełatwo, i o których bez apelacji rozstrzygać będą popi warszawscy i chełmscy a ostatecznie Pobiedonoscew. Jakie to będą owe „badania“ (§ 6 i 7) przeprowadzane przez te czynniki można sobie wyobrazić. Najstraszniejszem atoli ze wszystkiego jest owa ponura „uwaga“ przy § 7, zupełnie niwecząca ważną pozornie, choć połowiczną już niestety ulgę § 4-tego, co do dzieci z małżeństw mieszanych. Prawie wszyscy Unici pochodzący z małżeństw mieszanych a urodzeni już w latach propagandy prawosławnej, nie mają dotychczas Sakramentu chrztu, a zatem wyłączeni są nawet od względnego dobrodziejstwa badania. Z pisma odręcznego widać, że informacje o znaczeniu ukazu udzielone w najwyższem miejscu były fałszywe, że jednak i tam istnieje zamiar uważania ludności ruskiej całkowicie spolszczonej za rdzennie rosyjską.

W ten sposób rząd rosyjski za zezwoleniem cara, na ludzie unickim, który męczeńską historją lat swych ostatnich stwierdził tak silną, tak gorącą, tak potężną wiarę że porównaćby ją można z wiarą pierwszych Chrześcijan, dopuścił się nowego niesłychanego gwałtu. I uczynił to w chwili gdy świat cały drgnął uczuciem zaniepokojenia na wiadomość o chorobie Ojca świętego! Zbyt to wymowne, zbyt bolesne, zbyt przerażające, byśmy potrzebowali jakikolwiek ze swej strony dodawać komentarz. Po Pratulinie i Krożach ukaz dzisiejszy — oto rosyjska polityka!

W sprawie tego ukazu odbieramy z Warszawy list następujący:

Warszawa d. 18 sierpnia.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Oddawna, bo prawie od wstąpienia na tron cara Mikołaja II głuche chodziły po kraju pogłoski, że ze sprawą unicką, a właściwie z gwałtami wykonywanymi na tych nieszczęśliwych ludziach, przywiązanych do swej religji, ma się zrobić jakiś koniec. Kotłowało się widocznie coś w Petersburgu, sytuacja była niezdecydowana, bo policja tutejsza, administracja czynownicza i prawosławne duchowieństwo, gorliwość swoją co do Unitów raz powiększały, to znowu innym razem słabły w tej gorliwości. W sprawie tej ciągle panowała ożywiona korespondencja pomiędzy warszawskim jenerał-gubernatorem, a synodem i carem. Mówią, że książę Imeretyński radził rządowi pacyfikacyjne załatwienie tej sprawy w sposób taki, aby tak nazwanych „opornych“ Unitów, to jest tych, którzy mimo prześladowań nie chcą się wyrzec swojej wiary, zostawić, i pozwolić im wyznawać nie religję unicką, lecz rzymsko katolicką. Przedstawienia księcia Imeretyńskiego, jak zapewniają natrafiły na silną opozycję w synodzie chociaż podobno sam car podzielał te zapatrywania. Ostatnie dni przyniosły nam właśnie nowy historyczny dokument — jest nim ukaz carski w sprawie Unitów, ogłoszony w *Praw. Wiestniku*, a poprzedzony, pewnem charakterystycznem oświadczeniem samego cara.

Car w swojej *glossie* twierdzi, że rozstrzygnięcie sprawy unickiej jego ukazem, a właściwie rozporządzeniem synodu, położy koniec wszelkim zatargom religijnym, przyczem nadmienia, że „Polacy mogą spokojnie chwalić Pana Boga w swoim obrządku łacińskim, ale prawosławni są przywiązani do swojej wiary, którą wyznawać będą tak jak car i carowa“. Są to charakterystyczne słowa monarchy które przedewszystkiem są nieprawdą, bo naprzód ze strony Polaków nigdy nie groziło i nie grozi żadne niebezpieczeństwo prawosławiu, a powtóre nie idzie tu o prawosławnych, lecz o Unitów, którzy nie chcą być prawosławnymi, lub których gwałtem do prawosławia przypisano. Dziś ten gwałt brany jest za fakt dokonany i rząd uważa go za niemożebny do cofnięcia, wiedząc o tem, że gdyby pozwolił na swobodę i dobrą wolę, to wszyscy Unici przedzierżgnięci policyjnie na prawosławnych, odpadliby od niego w przeciągu dwudziestu czterech godzin.

Sam ukaz synodalny, dotyczący sprawy unickiej, mimo pewnych drobnych ustępstw, stylizowany jest w ten sposób, że i ta odrobina o którą się wolno upominać, pozostawiona jest złej woli czynowników rosyjskich i duchownej władzy prawosławnej. Nikomu z byłych Unitów według tego ukazu nie wolno powrócić, ani do obrządku unickiego, ani do łacińskiego, a tylko tym katolikom którzy przed rokiem 1875 byli przypadkiem ochrzczeni w cerkwiach unickich wolno pozostać katolikami. Dalej co do małżeństw mieszanych zawartych także przed rokiem 1875, z których są dzieci, to synowie idą za wyznaniem ojca, a córki za wyznaniem matki — czyli, że Unitów z tego czasu uważa się za prawosławnych i jeśli żona lub mąż byli Unitami w tym czasie, to dzieci będą albo prawosławnego, albo katolickiego wyznania. Wola zatem rodziców, to jest zgoda jaką religję mają wyznawać dzieci jest skrępowana rozporządzeniem synodu i nic nie znaczy. Właściwie tedy ukaz dla Unitów, nawet tych, którzy do tego czasu opierają się prawosławiu nie daje najmniejszych ulg i w sposób jak najbardziej despotyczny nie pozwala im zostać katolikami. Według ukazu władze dyecezjalne prawosławne rozstrzygać mają podania petentów, którzy proszą o przeprowadzenie odpowiedniego śledztwa i przeniesienia ich do wyznania katolickiego. Można sobie wyobrazić, jakie to będą wyroki tych władz prawosławnych dyecezjalnych! Wprawdzie od tych orzeczeń można wnosić zażalenia do synodu, ale wobec panującej tendencji prozelitycznej, która się już silnie przebija w samym ukazie, nikt nie znajdzie sprawiedliwości i w synodzie.

Wogóle, ukaz mający regulować niby sprawę unicką, nietylko jej nie reguluje sprawiedliwie, lecz potwierdzając dawne gwałty, robi małe ustępstwa nie na rzecz Unitów, którzy nie chcą być prawosławnymi, lecz dla kategorji tych, którzy z mieszanych małżeństw obrządku unickiego i łacińskiego urodzili się, lub ochrzczeni zostali przed rokiem 1875. Car w łasce swej uważa to za takie ustępstwo, że ono powinno sprowadzić wieczny spokój religijny. Gdyby podobnego rodzaju argument wypowiedział jakiś Pobiedonoscew, lub inny wielki czynownik to byłoby to rzeczą zwykłą, ale żeby monarcha stwierdziwszy swoim podpisem niesłychany ucisk sumienia ludzkiego, uważał za stosowne ogłaszać to jeszcze osobnem swojem oświadczeniem za dobrodziejstwo, to doprawdy zakrawa na jakąś drakońską ironję.

W ukazie nie widać ani łaski, ani sprawiedliwości monarchy, lecz zaciętość wroga, który ma siłę za sobą i udając sam pobożność, jest właściwie gwałcicielem ludzkich sumień i bezbożnikiem, gdy idzie o religję nieprawosławną.

Z Watykanu.

Rzym 15 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Przed kilkoma dniami rozmawiano w Watykanie tylko szeptem, a służba cicho tu i owdzie krążyła po korytarzach. Pojazdy nie zajeżdżały w dziedziniec, a nawet gwardja papieska nie witała przybywających dostojników prezentowaniem broni, aby nie wywoływać hałasu. Ojciec św. był chory, a chociaż choroba ta, jak się na szczęście pokazało, nie była groźną, to zawsze jednak pamiętano, że Ojciec św. jest 89-letnim starcem, któremu w dodatku rząd włoski nie oszczędzał zmartwień i goryczy.

Rozmawiałem z przybocznym lekarzem Papieża drem Lapponim. „Ojciec św. — mówił dr Lapponi — cierpiał na zaburzenia żołądkowe, które wskutek niesłychanych upałów, dochodzących 32°, połączyły się z ogólnem osłabieniem. Ale zdrowy organizm Ojca św., nienadwątlony żadną cięższą chorobą, gdyż Ojciec św. nigdy poważniej nie zapadał na zdrowiu, dzielnie dopomagał w pomyślnem prowadzeniu kuracji“. Dr Lapponi czuwa z wielką troskliwością nad swym dostojnym pacjentem i prosił nawet Ojca św. o pozwolenie stałego zamieszkania w Watykanie. Ale Ojciec św. odrzekł, że nie widzi potrzeby takiej ostrożności i poprzestał na przyjmowaniu dra Lapponiego raz na dzień i to na kilka chwil tylko. Kiedy Ojciec św. niedawno przechadzał się w ogrodzie, w towarzystwie jednego z kardynałów, stanąwszy nagle podał mu laskę z drzewa oliwy, którą niegdyś od królowej hiszpańskiej w podarunku otrzymał, a której wyłącznie przy spacerach używa i rzekł: „Nie wiem, czego Lapponi chce właściwie, przecież mogę ch dzić o własnych siłach“. I w rzeczy samej uszedł Ojciec św. 40 do 50 kroków, bez żadnego oparcia.

Już od dnia 13 sierpnia wstaje Ojciec św., jak zawsze o godzinie 6 tej rano i nie udaje się na spoczynek przed północą. Po wstaniu wypija filiżankę czekolady lub kawy, a już o 8 mej lub $8^1/_2$ rozpoczynają się przyjęcia kongregacyj, które trwają zazwyczaj do godziny 9 lub $9^1/_2$. Przedtem jeszcze przyjmuje Ojciec św. od czasu do czasu kardynałów i sekretarzy wydziałów. O godzinie 11 spożywa Ojciec św. śniadanie, złożone z filiżanki buljonu i odrobiny zimnego mięsa. O 2 giej podają bardzo skromny zazwyczaj obiad, przy którym Papież wypija szklaneczkę starego Bordeaux. Po obiedzie zwykle Ojciec św. nic już nie jada.

Papież jada zawsze sam, niewiele tylko osób może się szczycić, że siedziało przy jego stole, nawet z pomiędzy jego najbliższych krewnych. Gdy w swoim czasie kwestja Karlinów się zaostrzyła, omawiał Papież przy stole tę ważną sprawę z posłem hiszpańskim; od tego czasu nikogo nie prosił do stołu.

W dzień swych imienin 21-go sierpnia przypuści Papież, jak corocznie w swej prywatnej bibliotece, kolegjum kardynałów i przedstawicieli katolickich Stowarzyszeń w Rzymie, do ucałowania ręki po krótkiej uroczystości rodzinnej i przyjmie życzenia.

„Święte Kollegium“ składa się obecnie z 59 kardynałów, z których 30 jest Włochów. Liczba zagranicznych kardynałów była wyższa, aż do czasów gdy przez Leona XIII mianowani zostali kardynałami: Cretoni, Ferrata, Agliardi, Jacobini. Kollegium jest prawie wyłącznie przez panującego Papieża powołane, i żyje jeszcze tylko pięciu z kardynałów, którzy w konklawe z roku 1878 brali czynny udział. Są nimi: Oreglia, Ledóchowski, Parocchi, Martel i Di Canossa. Oreglia, obecnie biskup kardynał Turynu, był niegdyś jednym z największych przeciwników wyboru Leona XIII.

Oreglia nazywany jest *cardinale papabile* mimo 70 lat wieku. Drugim kandydatem na Papieża jest Vannutelli, liczący obecnie 63 rok życia i uchodzący za subtelnego dyplomatę. Powodzenia jego nuncjatury w Brukselli i Wiedniu uczyniły go wielkim ulubieńcem Watykanu. Potem idzie w uwagę kardynał wikarjusz Parocchi jako domniemany następca Leona XIII. Jego uważają wtajemniczeni już obecnie na spadkobiercę papieskiej tiary. Parocchi jest ob-

darzony umysłem podniosłym a posiadając charakter nad wyraz łagodny, ma mir u wszystkich. Przyjazne usposobienie dla rządu włoskiego, o ile go mieć może kardynał, objawia Gotti. Największym tryumfem dla Rzymian byłoby, gdyby mogli powitać papieżem Jacobiniego, który jest dzieckiem ludu rzymskiego. Jacobini ma lat 62 i cieszy się wielką popularnością w Rzymie. W uwagę nie wchodzą tu już bardzo w wieku posunięci kardynałowie jak: Di Canossa, staruszek dziewięćdziesięcioletni, i Mertel, który ma lat 93. Jeśli tu te nazwiska wyliczam, to dzieje się to nie dlatego, żeby chwilowy stan Papieża wymagał bliskiego zwołania konklawe, lecz posunięty wiek Leona XIII domaga się, aby się żywiej zainteresowano ważną kwestją, ważniejszą może jeszcze niż w roku 1878: „Kto będzie Papieżem?“ E. R.

Z KRAJU.

Skałat 17 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu.)

Pożar Skałatu.

Okropna klęska nawiedziła nasze miasto; zniszczyła dobytek wielu rodzin, przyprawiając je o nędzę i brak dachu nad głową. W dniu 16 b. m. t. j. we wtorek, jak już zapewne telegraficzne mieliście o tem wiadomości, w żydowskiej dzielnicy naszego miasta wybuchł pożar. Ogień szerzył się z przerażającą szybkością; niszczący żywioł ogarniał wszystko i rozlewał się w morzu płomieni. Już po krótkiej chwili ogień objął kilkadziesiąt domów, zagrażał starostwu, sądowi, zabudowaniom kościelnym, gmachowi urzędu podatkowego.

Pożar rozpoczął się około godziny $2^3/_4$. Jaka była właściwie jego przyczyna, dotąd jeszcze nie zbadano i nie wykazano. Naprzód wybuchnął ogień w zabudowaniu jakiegoś mydlarza, czy rzeźnika. Nie mieliśmy możności w pierwszej chwili zapobiedz nieszczęściu, to też katastrofa coraz bardziej wzrastała Nie przeszła godzina, a ze 120 domów przedstawiało już kupę zgliszczy. Spaliły się także krescencje i dobytek gospodarski.

Pierwszego systematycznego ratunku udzieliła właściwie dopiero ochotnicza straż ogniowa z Tarnopola, pozostająca pod dzielną komendą p. Warzeszkiewicza, Straż ta przybyła do Skałata dopiero po szóstej wieczorem. Tak więc cztery godziny byliśmy bez pomocy. Przybyły także straże z Grzymałowa i Kołodziejówki. Nadto wezwano z Tarnopola kompanję wojska, które wraz z żandarmami powołane zostało do akcji ratunkowej. Straże ogniowe pracowały z wielką energją i zapałem, im też należy się pełna uznania wdzięczność za uratowanie tego, co jeszcze uratować się dało.

Wogóle jednak klęska pożaru jest straszna. Tysiące — prawie że bez przesady tysiące — ludzi pozostało bez dachu, bez żadnej prócz tego co na sobie własności. Nadzieję mieć chyba trzeba w miłosierdziu i chrześcijańskiej ofiarności, która zawsze wzrusza się niedolą bliźniego.

Obecnie pogorzelcy zajęli przyległe do miasta pastwiska i tam z zupełną, ponurą rezygnacją czekają co jutro przyniesie Smutny to bardzo widok! Przypomina wielkie koczowisko bezdomnej rzeszy, którą chwilowo opanowały rozpacz i nędza To też współczucie bardzo wielkie dla tych biedaków zaczyna się już czynnie objawiać. Dotychczas przysłano już około 1.000 złr. doraźnej zapomogi, z obietnicą, że codzień przysyłać się będzie 200 litrów mleka i 100 funtów chleba.

Starosta skałacki p. Antoni Szydłowski, który przez cały czas trwania pożaru z niepospolitą przytomnością umysłu i wielką energją, osobiście akcją ratunkową kierował, pomyślał także o tem, aby ulżyć niedoli i już w nocy po pożarze posłał do Tarnopola, skąd też przywieziono kilkaset bochenków chleba, dla rozdania między pogorzelców.

Z dotkniętego pożarem budynku telegraficznego pocztę i telegraf przeniesiono gdzieindziej. Zdołano także ocalić ważniejsze papiery pocztowe. Wyniósł je pan Chromowski, młody kupiec naszego miasta, prawie, że z narażeniem własnego życia. Urzędnik telegraficzny p. Stetkiewicz bez przerwy i wytchnienia pracuje. Wkrótce też wiadomość o naszem nieszczęściu rozejdzie się po całym kraju.

W końcu dodać trzeba, że ziemiaństwo okoliczne okazało nam wiele bardzo serca, spiesząc z hojną pomocą. To samo uznanie wyrazić musimy władzom, które także okazują gotowość wsparcia. Namiestnictwo nawet, telegraficznie ze Lwowa przesłało 1.000 złr. na pogorzelców. Prezes rady powiatowej Zagórski, radca dworu hr. Piniński i hr. Baworowski przybyli wczoraj i dzisiaj na miejsce katastrofy. Zawiązał się komitet ratunkowy. Może on złagodzić niedolę nieszczęśliwych pogorzelców, ale zawsze strat wszystkich wrócić im nie potrafi! Gama.

Stan wyjątkowy w Galicji.

Nawiązując do poprzednich relacyj z rozprawy w Jaśle o rozruchy frysztackie, zamieszczamy zeznania jednego z najważniejszych świadków, mianowicie Ludwika **Kamińskiego**, postenführera żandarmerji w Strzyżowie, który zeznał do protokołu śledczego dnia 1 lipca br. co następuje: „Dnia 16 czerwca 1898, podczas jarmarku w Frysztaku, pełniło dwóch żandarmów Szuran i Król służbę, jak zwykle. Reszta żandarmów skonsygnowana była w koszarach.

O 1 godz. w południe zmieniono pełniących służbę i wtenczas ja oraz żandarm Słabosz, poszliśmy na rynek. Około 2 usłyszeliśmy, że się pali i równocześnie powstał wśród ludzi zgromadzonych na targu popłoch, który jednak wkrótce się uspokoił. W kwadrans potem przyszli żydzi z szynku koło trafiki i żalili się, że chłopi żądają od nich wódki, a oni im dać nie chcą, że może przyjść do awantury. Na to poszliśmy obaj do szynku i stanąwszy w progu napominaliśmy w szynku obecnych, aby się spokojnie zachowali. Wnet potem przyszedł żyd, donosząc, że mu szklanki biją. Wtenczas zjawił się wachmistrz Wagner z Frysztaka nie w służbie, wszedł do środka szynku, my zaś obaj pełniący służbę zostaliśmy na rynku i nie dopuszczaliśmy tłumu do środka szynku. Wachmistrz Wagner starał się będących w szynku uspokoić, lecz wnet stamtąd wyszedł, ludzie zaś jedni z szynku wychodzili, drudzy się tam wejść starali, a chociaż im tego wzbranialiśmy, to przecież udało się niektórym tam prześlizgnąć i wejść do szynku.

Wśród tego ruchu, gdyśmy tłum powstrzymywali, padł z tłumu kamień wielkości małej pięści w stronę nas, lecz żadnego z nas nie uderzył. Na to wachmistrz Wagner kazał mi iść po żandarmów, co ja też uczyniłem, a spotkawszy na rynku żandarma Szuraka, który dla wzmocnienia pełniących służbę na rynek wyszedł, powiedziałem mu, żeby przyprowadził więcej żandarmów. Powróciwszy pod ów szynk, słyszałem brzęk szklanek w szynku i widziałem licznie zebranych ludzi tamże wchodzących i wychodzących, niektórzy nieśli flaszki, a wśród nich widziałem wachmistrzów Wagnera i Kiża, którzy wyciągnąwszy szable wraz z nami nie dopuszczali tłumu do szynku. Równocześnie tłum wybił szyby w szynku i tłoczył się do trafiki, a czy tam zabrano tytoń i wynoszono, tego nie widziałem.

Wśród tłumu dał się słyszeć głos: hurra! a na to hasło tłum oddalił się od szynku i zaczął zabierać towary ze sklepów i kramów, bić szyby i szkło w szynkach. My staraliśmy się tłum powstrzymać od rabunku, powstrzymać od sklepów i odbierać zabrane towary. Ja np. odebrałem dwom jakieś płótno, lecz inni wnet je zabrali. Wśród tej ruchawki widziałem, jak na żandarma „probe-żandarma“ Stefańskiego rzucono kawałkiem drzewa ze stragana, który ugodził go poniżej piersi. Chodząc w ten sposób po mieście, gdzie tłum rozbijał dalej szyby, doszedłem aż pod kościół. Tu widziałem, jak żandarm Słabosz aresztował jednego z ekscedentów i wzywał mnie do pomocy, bo tłum chciał mu aresztowanego odebrać. Mimo, że nas było trzech, bo nadszedł jeszcze żan-

---

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

snuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

131 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Dowód to, panie podstoli, że król jegomość szczere dla waszmości intencje żywi... — zauważył Brühl.

— Wdzięczen jestem za intencje, matuleńku — odparł z godnością szlachcic — ale życzeniom pana miłościwego odpowiedzieć nie mogę.... Wiek niech mnie tłomaczy, który spokoju i zacisza domowego potrzebuje.... Przytem prostak jestem swego chowu, — podczas szorstkie słowo mi się wyrwie, więc o dworszczyźnie ani mi myśleć...

— Aby się waszmość tem nie wymawiaj — rzekł August wesoło — to nie są żadne racje. Chociażby przez wzgląd na córkę, powinieneś się do świata zbliżyć...

— Źlebyśmy, najjaśniejszy panie, w tym świecie od złota lśniącym się prezentowali, matuleńku i... otwarcie mówiąc — źleby nam w nim było... Marnieje roślina na grunt dla niej obcy przesadzona, tak stałoby się i z nami... Osobliwie dla dziewki mojej, najjaśniejszy panie, życia dworskiego za właściwe nie uważam. Skromne to, cnotliwe i prostoty pełne dziecko, a z tą prostotą szczęśliwe. Niechże wzrasta, jak dotąd, pod ojcową strzechą i wśród otoczenia stanowi przystojnego. Nie dla niej posadzki woskowane i świetne polory...

— Także się ich waszmość obawiasz? Cóż ci obawy dyktuje?

— Doświadczenie, miłościwy panie. Wyrodnym byłbym ojcem, gdybym córce własnej nieszczęścia życzył, matuleńku...

— Co znowu, mój podstoli! Doprawdy egzagerujesz nad wszelką miarę — roześmiał się król. — Sądząc ze słów twoich, życie dworskie do zguby prowadzi... Na litość! cofnij powiedziane i pozbądź się uprzedzeń. Przyznam ci się, kiedy już chcesz wiedzieć wszystko i żeby obawy waścine usunąć, że jeżeli pragnę córkę twoją bliżej dworu pociągnąć, czynię to nie bez zamiaru i to zamiaru, przeciwko któremu nieszczęśliwego „veto“ nie postawisz... Wiem o intencjach cześnikowicza Zbijewskiego, młodzieńca pięknych nadziei, którego upodobałem i wedle zdolności chcę promować, — a myśląc o jego karjerze, — myślę też, iżby córa waszmości godne w świecie zajęła stanowisko. — Przy boku królewiczowej macierzyńską znajdzie opiekę. Cóż waszmość na to, mości podstoli?

— O! pan podstoli z pewnością łaskę waszej królewskiej mości oceni wdzięcznie i propozycję ze skwapliwością przyjmie — rzekł Brühl.

— Zaiste — odparł szlachcic z zastanowieniem i powagą — nie wiem, jak mam dziękować za tak wysokie względy, matuleńku.... Nie tajne mi są wprawdzie intencje pana cześnikowicza Zbijewskiego, — chociaż mi ich otwarcie nie wyraził, i nie przeczę, że jeżeli je wyrazi, chętnie one zaaprobuję, ale, najjaśniejszy panie, nie uważam, iżby przyszłość jego wymagała przeniesienia córki mojej do życia dworskiego. Ufam nawet, matuleńku, że on sam za stosowne tego nie uznałby...

— Ależ dziwaczysz, mój podstoli! — przerwał król zniecierpliwiony. — Własnemi rękoma szczęście odtrącasz...

— Nie, miłościwy królu, ja od nieszczęścia się bronię...

— Nieszczęścia?

— Tak, najjaśniejszy panie. Szczęśliwą jest córa moja w zagrodzie ojcowskiej, dobrze jej tam, bo tam nikt na jej cześć dybać się nie poważy... Więcej, najjaśniejszy panie, dyskrecja mówić mi nie pozwala...

— Czy nie czujesz, mości podstoli, że posuwasz się... za daleko... Przebaczam ci przykrość, jaką mi wyrządziłeś, zawodząc najżyczliwsze zamiary i zawód w niepamięć puszczam, spodziewam się bowiem, że postanowienie zmienisz...

Lasocki głową pokręcił przecząco.

— Jużci i w tem spodziewaniu miłościwego pana omylę, matuleńku... — rzekł. — Wiem, że otwartością narażam się i nieukontentowanie ściągam, inaczej jednak być nie może.

— Skądże te obawy, to uprzedzenie do dworu? Zgoła nie rozumiem tego. Sądząc ze słów waszmości, należałoby przypuszczać, że jakąś uplanowaną zasadzkę masz na myśli... Wytłomacz się przynajmniej, panie podstoli...

— Racz mnie od tego uwolnić, najjaśniejszy panie... Już i tak posunąłem się za daleko. To jedynie powiedzieć mogę, że do uchylenia się od łaski, zmusza mnie obowiązek ojcowski i sumienie...

August ramionami wzruszył.

— Wolna wola, mości podstoli — rzekł oschle. — Czyń, jak uważasz, ale... pamiętaj, że przez upór tracisz szczęście i los dziecku zagradzasz. Zły z ciebie ojciec...

Lasocki skłoniwszy się głęboko, już nic nie odpowiadając, opuścił komnatę królewską — August zaś, po jego wyjściu, do Brühla się zwrócił ze słowy:

— Masz szlachcica polskiego... Nie przypuszczałem, że na tak twardą sztukę trafię...

— Ciemnoty to i zacofania skutki, najjaśniejszy panie — odparł minister z politowaniem. — Jam również się nie spodziewał, iżby chęci waszej królewskiej mości zawodu doznały...

— Na dobrą sprawę, należałaby się szlachetce nauczka... Toż-że on śmiał mi w oczy zuchwalstwa prawić, a ja słuchać tego musiałem, jak komplementów. Doprawdy! tylko w Polsce można się z czemś podobnem spotkać.. Ale przecież za wygrane dać niepodobna. Trzeba wynaleźć sposób do przełamania uporu szlachcica... Zabierz się do tego, ekscelencjo, po twojemu...

(Ciąg dalszy nastąpi)

darm Szaran, nie zaaresztowaliśmy, gdyż tłum aresztowanego nam wydarł.

Słyszeliśmy przy tem głosy: „hurra! nie wolno aresztować, wam nie wolno strzelać — nam dziś pozwolono“ — i tłum z podniesionemi laskami nawet kosami (bez oprawy), tłoczył się na nas, my zaś w liczbie pięciu, wzywając lud do spokoju, cofaliśmy się, utworzywszy jednę linję od kościoła ku rynkowi. Wnet zaczął tłum rzucać na nas kamieniami i kijami. Mnie trafił, prawdopodobnie kamień, w kapelusz i w obie nogi. Przedtem jednak, nim ja uderzenie dostałem, słyszałem strzał, który dał żandarm Słabosz bez komendy, bez rozkazu. A gdy ja uderzony zostałem w kapelusz, który mi się na oczy nasunął, dałem jeden strzał i słyszałem równocześnie więcej strzałów. Tłum zaczął wtedy wołać hurra! bo żandarmi ślepemi patronami strzelają i coraz więcej nacierał rzucając kamieniami, wtedy, cofając się w tył, strzelaliśmy bez komendy, bez rozkazu.

Przy nadejściu wachmistrza Kiża, który podczas strzelania obecnym nie był, padł jeszcze jeden strzał (zdaje mi się od żandarma Słabosza) Wtedy zakomendecował Kiż: „Rückwerts-Marsch“, cofaliśmy się w tył, widziałem większą ilość żandarmów, którzy, słysząc strzały, się zbiegli, a widząc to tłum, spokojnie zaczął się rozchodzić.

Starosta Winiarski pojawił się po rozpoczęciu rozruchawki wśród tego, jak tłum rozbijał szyby i rabował po mieście po zajściu w szynku i znacznie wcześniej przed strzelaniem i mówił do nas: „róbcie co, czemu co nie robicie“, poczem się oddalił.

Dodaję jeszcze, że po pierwszych strzałach lud z przed nas, zwłaszcza z boków osuwał się pomału poza nas i w ten sposób nas otaczał. Widziałem, że żandarm Stefański był skaleczony w lewą rękę, spostrzegłem to po strzelaniu; kiedy i przez kogo uszkodzony został, dokładnie podać nie umiem.

Na szczegółowe zapytanie odpowiadam, że nie poznałbym pojedynczo osób, które działały nieprzyjaźnie przeciw nam, bo działał cały tłum“.

Tej samej treści są zeznania innych żandarmów, mianowicie komendanta posterunku w Niebylcu Grzegorza Wani i wachmistrza w Strzyżowie Mikołaja Kiża, co do którego była opinja, iż ten dał rozkaz do strzelania.

Drugi dzień rozprawy prawie cały, zabrało dalsze przesłuchanie świadków tak w oskarżeniu powołanych, jakoteż świadków odwodowych, przez obronę zacytowanych a przez trybunał dopuszczonych. Po odczytaniu protokołów zeznań świadków do rozprawy niepowołanych, a między tymi kierownika starostwa w Strzyżowie sekretarza namiestnictwa p. Winiarskiego, oraz żandarmów pełniących w owym dniu służbę w rynku, zamknięto postępowanie dowodowe.

Z protokołów tych wynika, że p. Winiarski nie wydawał żadnego rozkazu do użycia broni palnej przeciw ekscedentom, jak również, że nie była daną komenda do strzelania.

Nastąpiły ostateczne wywody zastępcy prokuratora, oraz obrońców dra Baranowskiego i dr Dwernickiego, poczem trybunał uchwalił odroczyć ogłoszenie wyroku do czwartku 18 bm. po południu.

Wczoraj rozpoczęła się w Nowym Sączu rozprawa przeciw Grzegorzowi Tokarczykowi i Michałowi Szczygłowi, którzy w nocy z 22 na 23 czerwca w dwójkę napadli na karczmę Dawida i Dorki Zornów w Przysietnicy. Pierwszy z oskarżonych był już karany za zbrodnię kradzieży $1^1/_2$ letniem i 3 letniem więzieniem — za zbrodnię kradzieży i ciężkiego uszkodzenia ciała 6 letniem ciężkiem więzieniem — za przekroczenie kradzieży 2 razy dwudniowym aresztem. I drugi oskarżony ma już pewną przeszłość za sobą, chociaż nie tak świetną, jak jego towarzysz — był karany trzykrotnie za przekroczenie opilstwa — dalej za zbrodnię kradzieży dwukrotnie 8-miesięcznem ciężkiem — a za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała 6-miesięcznem więzieniem, za przekroczenie kradzieży raz 7 dniowym, a dwa razy 3 dniowym aresztem.

Obecnie są oskarżeni o zbrodnię kradzieży. Z „rozruchami“ ma ten wypadek tylko ten związek, że obaj obwinieni w wilię czynu głośno zapowiadali, że będą rżnąć i rabować żydów. Do „rżnięcia“ szczęśliwie nie przyszło — obwinieni skradli 2 wozy ziemniaków i kozę, która jednak sama wróciła do swoich chlebodawców.

Ze zdrojowisk i uzdrowisk.

Rymanów 17 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Rocznica Unji lubelskiej. — Obchód. — Szczegóły.

Od kilku już lat jest tu zwyczajem, że dzień 14 i 15-ty sierpnia uroczyście bywa obchodzony, jako rocznica Unji Lubelskiej W tym też roku zawiązał się komitet z ludzi dobrej woli pod przewodnictwem hr. Starzeńskiego i zajął się urządzeniem tej uroczystości, przeznaczając czysty dochód na rzecz kolonji leczniczej w Rymanowie istniejącej. Uroczystość ta trwała dwa dni i tak: w niedzielę rozpoczęła się pobudką kapeli zdrojowej wczesnym rankiem, po czem nastąpiło Nabożeństwo w zakładowej kaplicy odprawione przez księdza Federowicza, Paulina z Krakowa. Po południu odbył się wspaniały festyn na łączce „Gniewoszówce“. Program festynu był niezmiernie urozmaicony, bo objął zabawy dla dzieci i dla starszych, to też wszyscy doskonale się bawili i nie skąpili słów uznania dla inicjatorów i wykonawców. Uproszone przez komitet panie zajęły się urządzeniem bufetu, który pomimo bajecznie niskich cen, miał kolosalne powodzenie i duży wykazał dochód. Najwięcej do powodzenia tego jadłodajnego przedsiębiorstwa, przyczyniły się urocze podlotki, córki pań gospodyń, roznosiły bowiem przekąski i napitki wśród zgromadzonych licznie na łączce uczestników tej miłej zabawy i tak uprzejmie zapraszały, że nawet tacy, co nigdy słodyczy nie używają, stosy ciast zjadali na zaproszenie Wandzi, Helenki i Lusi. Przepyszną herbatą i doskonałym koniakiem raczyły nas za marne halerze piękne gospodynie, to też zbierały obfite plony i przyczyniły się kolosalnie do wyniku finansowego, o jakim się nawet w najróżowszych snach komitetowi nie śniło. Loterja kwiatowa, sadzawka szczęścia, nawiasem powiedziawszy z dwóch parawanów utworzona, i przepowiednie jakiemi nas piękna panna Kazia w postaci wróżki obdarzała, dopełniły całości udanej i stworzyły prawdziwe Eldorado... w Rymanowie. Wieczorem zajaśniał Rymanów iluminacją aranżowaną kunsztownie przez hr. Jana Potockiego, poczem odbył się bal, na którym 28 par dobranych doskonale tancerzy i tancerek do rana na dochód kolonji hasało. W poniedziałek na zakończenie tej narodowej rocznicy odbył się wieczorek muzykalno-deklamacyjny, w którym między innemi wzięły udział dzieci z kolonji, produkując się znakomitemi ćwiczeniami sokolemi. Wobec nadzwyczajnego powodzenia, które przeszło wszelkie oczekiwania, bo dało po nad ośm set reńskich dochodu, nie warto mi jednakże wspominać i o tych, którzy manifestując swoje niepojęte grymasy, niczem niedające się usprawiedliwić, wyjechali na czas uroczystości do Iwonicza, gdzie też za to ogólnem stali się pośmiewiskiem. O wielkiej i małej polityce rymanowskiej, o wielkich i małych kwasach, ambicjach i ambicyjkach, plotkach i ploteczkach napiszę innym razem, nie godzi się bowiem mięszać rzeczy poważnych i patrjotycznych z niskiemi i śmiesznemi.

Dr Primus.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń, d 17 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Choroba arcybiskupa dra Angerera. — Tydzień cesarski. — Dar arcyksiążąt.

Arcybiskup wiedeński dr Angerer zachorował w przeszłym tygodniu niebezpiecznie i stan jego zdrowia do dziś dnia wcale się niepolepsza. Arcybiskup, staruszek, który w grudniu skończył 81 rok życia, czuł się już od dłuższego czasu niezdrów, spełniał jednak aż do pierwszych dni przeszłego tygodnia swoje urzędowe funkcje. Pacjenta, który cierpi szalone bóle reumatyczne, leczy nadworny lekarz arcyksiężnej Elżbiety, dr Rossiwall.

Robią tu wielkie przygotowania celem uroczystego obchodu urodzin cesarza, które jak wiadomo przypadają 18 bm. Dzień ten obchodzić będą Wiedeńczycy solenniej niż innych lat, z okazji 50 letniego jubileuszu cesarskiego. Właściwy jubileusz cesarski przypada 2 grudnia br. W dniu tym, jak wiadomo, upływa 50 lat od czasu, jak młodociany arcyksiążę Franciszek Józef otrzymał w Ołomuńcu z rąk swego stryja austrjacką koronę. To też punktem kulminacyjnym wszystkich dotychczasowych uroczystości będzie ten dzień, w którym zjadą do Wiednia wszyscy monarchowie Europy lub ich przedstawiciele, aby dostojnemu i powszechnie ukochanemu jubilatowi złożyć uroczyste życzenia. Lud jednak prędzej pragnie przyjść do słowa i całemu światu pokazać, jak czci i miłuje swego monarchę i dlatego Jemu wyłącznie poświęci od 18 począwszy sierpnia t. zw. „tydzień cesarski“. Robią w tym celu liczne przygotowania. Wszystkie budynki i wspaniałe pałace będą suto dekorowane i iluminowane, a dziś właśnie odbyło się uroczyste otwarcie wojskowej lecznicy austrjackiego Towarzystwa białego krzyża w Grafenbergu, które ten szpital z konfortem urządzony nazwało: „Wojskową lecznicą jubileuszową Franciszka Józefa I.“

„Tydzień cesarski“ zaznaczy się także na wystawie jubileuszowej wspaniałemi uroczystościami. Już od przeszłego tygodnia cała wystawa jest rzęsisto oświetlona, a ilość koncertujących kapeli w dwójnasób zwiększona. Wszystkie budynki i kioski ozdobione są chorągwiami i kwiatami. Każdego wieczora w tygodniu odegrany zostanie przez wszystkie muzyki wojskowe wielki „capstrzyk“, w wilię zaś urodzin związek dolno-austrjackich śpiewaków odśpiewa na placu przed „Uranją“ hołdowniczą serenadę pod dyrekcją p. Fetzmanna i dyrygenta chóru p. Kirchla. Obecnie do chóru tego zgłosiło się już 3000 śpiewaków.

Niemniej i w Praterze, jak i w „Wenecji“ w Wiedniu robią przygotowania na obchód tygodnia pamiątkowego. Każdy dzień przyniesie tu inną niespodziankę, a wszelkie środki sztuki iluminacyjnej zostaną użyte, aby te dwa punkty zborne rozbawionych Wiedeńczyków przemienić w krainy czarów. Prócz tego odbędą się liczne uroczystości wojskowe. Z tych najwspanialszą będzie defilada całego wiedeńskiego garnizonu na Schmelzu, która się odbędzie po uroczystej Mszy polowej. W całości wyruszy tam na ten plac ćwiczeń w paradzie 29 bataljonów piechoty, 9 szwadronów jazdy i 32 bateryj działowych.

Wszyscy arcyksiążęta panującego domu za inicjatywą arcyksięcia Franciszka Ferdynanda uchwalili także z okazji jubileuszu uczcić monarchę wspaniałym darem. Będzie to pomnik Rudolfa Habsburskiego na koniu. Wykonanie powierzono prof. Zumbuschowi, który zrobił już gipsowy projekt do tego pamiątkowego daru. Pomnik stanie na placu Michała przed nową fasadą Burgu

Kiedy już mowa o domu panującym, niepodobna zamilczeć, że od dłuższego czasu chora jest niebezpiecznie owdowiała wielka księżna Toskany, Marja Antonina. Przepędza ona całkowicie odosobniona lato i zimę w Gmunden. Cierpienia jej wprawdzie nieco obecnie się zmniejszyły, niema jednak nadziei utrzymania przy życiu wiekowej pacjentki. W. księżna cierpi, jak się zdaje na uwiąd starczy, o jej zaś wieku można mieć wyobrażenie, jeśli się zważy, że nie najstarszy jej syn w. książę Ferdynand ma lat 63. Największym ulubieńcem w. księżnej był najmłodszy syn, arcyksiążę Jan, który jeszcze jako Jan Orth często odwiedzał matkę w jej gmundzkim zamku. Jan Orth, jak wiadomo, zginął jako rozbitek na morzu, jak się zdaje koło przylądka Horn, na hamburskim okręcie „Margarete“. Wraz z nim zginęła ulubiona wiedeńska śpiewaczka, Lori Stübel, o której do dziś niewiadomo, czy ją Jan Orth przed podróżą poślubił, czy nie. Krewni jej uparcie utrzymują, że tak, i mają pretensje do części spadku po nim, który objęła strapiona po stracie syna matka, szukająca po tylu troskach ulgi i pociechy w modlitwie i nadziei lepszego pozagrobowego życia.

Arcyksiężna Marja Antonina pochodzi z książęcego domu sycylijskiego i jako córka króla Franciszka I-go urodziła się w Palermo w r. 1814. W dziewiętnastym roku życia poszła za w. księcia Toskany, Leopolda II-go. Po dziesięciu latach błogiego szczęścia i spokoju, w spaniałej rezydencji Medyceuszów poczęły się następnie lata wielkich cierpień i bolów. W. Książę w 1859 r. skazany na wygnanie, musiał zrzec się tronu na rzecz 24-letniego syna Ferdynanda IV-go, którego w pół roku później spotkał ten sam los, co i ojca. Stary arcyksiążę żył w swych dobrach czeskich, zimę zaś przepędzał zwykle w Schlackenwert, gdzie go nawet burmistrzem obrano. Wówczas to zajaśniało jeszcze raz kilka dni błogich ks. Marji Antoninie na tle życia rodzinnego, w gronie jej dzieci, Marji Ludwiki i dwóch młodszych synów, Ludwika i Jana.

Z tych Ludwik nieżonaty żyje z dala od dworu na wyspie Malorce, cały oddany badaniom natury, której wydarł i podpatrzył już wiele tajemnic. Większym dziwakiem, choć niemniej sympatycznym od poprzedniego był najmłodszy syn, wyżej wspomniany Jan, który odznaczał się niepospolitym talentem, jako sławny pisarz i kompozytor muzyczny.

Dom Toskański, choć zdala się trzyma od wiedeńskiego dworu, zostaje jednak w najbliższem pokrewieństwie z panującym monarchą. Wiadomo, że ponieważ cesarz nie posiada bezpośredniego spadkobiercy, więc do następstwa na tron mają w pierwszej linji prawo dwaj najstarsi synowie jego zmarłego brata arcyksięcia Karola Ludwika, z których starszy Franciszek Ferdynand jest nieżonaty, podczas gdy młodszy, arcyksiążę Otto, ma dwóch synów. Z porządku idzie potem trzeci syn arcyksięcia Karola Ludwika, arcyksiążę Ferdynand, również nieżonaty. Po tych pięciu arcyksiążętach do następstwa tronu prawo mieć może najmłodszy brat cesarza, nieżonaty arcyksiążę Ludwik Wiktor, a po nim idzie z pretensjami dziedzicznemi dom Toskański. Synowie arcyksięcia Reinera i ich liczni potomkowie następują dopiero po domu Toskańskim, a na ostatku przychodzi kolej na węgierską linję z arcyksięciem Józefem na czele. To też przy umywaniu nóg, gdzie kolejny porządek dziedzictwa bardzo ostro jest obserwowany, stary wielki książę Ferdynand spełnia ten religijny ceremonjał tuż niedaleko od cesarza. Wielki książę prosił niedawno telegraficznie Ojca św. o błogosławieństwo dla swej chorej matki-staruszki.

Swój.

Drobne wiadomości.

Konkurs. Krajowa dyrekcja skarbu rozpisuje konkurs na kilkanaście posad asystentów technicznej kontroli skarbowej.

KRONIKA.

Kraków dnia 19 sierpnia.

Kalendarz kościelny Dziś, piątek, Benigny panny i Sebalda wyznawcy; jutro Bernarda opata i Samuela.

Kalendarz myśliwski. Od połowy sierpnia wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające, borsuki i lisy, głuszce, cietrzewie, jarząbki.

Kalendarz rybacki W miesiącu sierpniu wolno łowić wszelką rybę i raki w ogólności.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 37, zachód przypada o godzinie 6 minut 49, długość dnia godzin 14 minut 12

Stan powietrza. Dnia 19-go sierpnia o godzinie 7-ej rano barometr 746,6, termometr + 16·0 C., wilgotność 86 %, wiatr zachodni. 10.

Wiadomości osobiste. P. Kazimierz Ehrenberg, redaktor naszego dziennika, powrócił do Krakowa w dniu dzisiejszym i objął kierunek redakcyjnych czynności.

Stan wyjątkowy w Krakowie strasznie złośliwie daje się odczuwać podróżnym, którzy przybywają do Krakowa z Warszawy i Królestwa Polskiego o godzinie 12 w nocy. Pociąg ten jest obecnie najwygodniejszem połączeniem pomiędzy Warszawą z jednej, Brześciem, Łukowem, Dęblinem, Radomiem i Kielcami z drugiej strony, a nieszczęśliwem naszem miastem, żyjącem obecnie pod obuchem małego stanu oblężenia. Otóż podróżny przybywający tym pociągiem, zastaje wszystkie krakowskie władze kolejowe i administracyjne pogrążone w głęboko wyjątkowym śnie i wydany jest w sposób przerażający na łup ekspresów i dorożkarzy.... Jedne tylko władze finansowo-akcyźnicze czuwają z niestrudzoną gorliwością, a choć uprzedzającą uczynnością i uprzejmością starają się wynagrodzić uciążliwą formalistykę, nie mniej jednak rokowania z niemi zajmują kilka minut czasu, podczas których dworzec zamienia się w ponury grobowiec, w jakąś czarną i bezludną spelunkę, pełną ibsenowskich nastrojów. Oglądasz się za swojemi tłomoczkami i spostrzegasz, że znajdują się one w rękach t r z e c h (!) osamotnionych ekspresów, będących widocznie w stanie niezwykle podnieconym i że ci t r z e j ekspresi pakują twoje drobiazgi aż do d w ó c h (!) osamotnionych i równie niepewną kierowanych ręką dorożek. Jesteś tylko z żoną i dzieckiem, protestujesz przeto przeciwko próbom seperacyjnym, obliczonym najwidoczniej na krzywdę swojej kieszeni.

Objawiasz zatem najuprzejmiej zamiar powracania do domu jedną tylko dorożką, tłomacząc, że masz wstręt do bezużytecznych okazałości i że tego rodzaju wspaniała kalwakata dorożek byłaby zbyteczną i niczem niezasłużoną owacją. Oświadczają ci na to, że wstyd aby „taki pan jechał jednokonką a dwukonki nie ma, bo przecie one nie głupie (!) aby tu wyczekiwać na lada jakiego (!) pasażera“. Upierasz się przy swojem, wymyślają ci. Oglądasz się za jakimkolwiek policjantem — zdaje się jednak, że on także nie głupi, aby tu wyczekiwał. Pytasz się o komisarza na dworcu. Nie ma i nie było go także. Zapewne zajęty jest stanem oblężenia. Wreszcie łżony przez dorożkarzy i wyszydzany przez stojących z założonemi rękami ekspresów, sam przenosisz walizki z jednej dorożki na drugą. Chcesz jechać — tu się dopiero zaczynają awantury. Za zniesienie walizek z wagonu do dorożki każą ci zapłacić g u l d e n a (!): mogliby ci śmiało kazać zapłacić i pięć guldenów, bo czują, żeś zdany na ich łaskę i niełaskę jak pielgrzym w pustyni. Płacisz więc i ruszasz; nagle zatrzymują cię znowu.

To dorożkarz „pokrzywdzony“, któremu zdjąłeś rzeczy z kozła, aby je na swoją dorożkę przenieść, obsypuje cię zniewagami i rozkazuje zapłacić sobie honorarjum za to, że „bezpotrzebnie po nocy tyle godzin czekał i czas bałamucił“. Honorarjum wyobraża sobie w postaci korony. Przyjeżdżasz nakoniec do domu i płacisz dorożce za dowiezienie — naturalnie biada ci jeślibyś zapłacił mniej niż g u l d e n a! Dostanie się z dworca krakowskiego do mieszkania odległego o kilka ulic kosztuje zatem ni mniej ni więcej jak 2 złr. 50 ct., podczas gdy bilet pierwszą klasą z Granicy do Krakowa kosztuje zaledwie 1 złr. 95 ct.! Niema to jak dobrodziejstwo stanu wyjątkowego i niema to jak policja, która myśli tylko o polityce, a zapomina o porządku i bezpieczeństwie osób i mienia w powierzonem swojej pieczy mieście.

Komisja dla regulacji Wisły i Sanu, złożona z delegatów rządu rosyjskiego, austrjackiego ministerstwa spr. wewnętrznych i namiestnictwa lwowskiego, obraduje od kilku dni w Krakowie nad sprawą regulacji powyższych dwóch rzek.

Przyszłą wystawą paryską zajmuje się w mieście naszem komitet, w tym celu obradujący. Komitet powziął myśl przygotowania na wystawę modelu zamku na Wawelu. Wykonania w gipsie podjął się architekt p. Zygmunt Hendel za kwotę 1 tys. złr. Komitet udał się w tej sprawie do ofiarności Wydziału krajowego, który udzielił połowę potrzebnej na ten cel kwoty. Komitet ma nadzieję, że Kasa Oszczędności miasta Krakowa resztę kosztów ze strony swej pokryć zechce. Na ostatniem posiedzeniu postanowił komitet także czynić starania, aby miał swojego reprezentanta w Paryżu, któryby w komitecie, urządzającym dział austrjacki mógł wyjednać, aby prace artystów polskich mogły tam znaleźć pomieszczenie razem w jednej grupie.

W sprawie ks. Stojałowskiego. Od ks. Stojałowskiego otrzymujemy następujące pismo: „W nrze 186 z d 17 sierpnia b r. umieścił *Głos Narodu* za *Ruchem katol.* w kronice, notatkę o moich procesach prasowych, wytoczonych przeciw autorom oszczerczych artykułów, którą na podstawie §. 19 ust. pr. w następujący sposób sprostować proszę:

„Wezwanie do wniesienia aktu oskarżenia przeciw *Dziennikowi polskiemu* rozminęło się ze mną rzeczywiście w drodze, bo dopiero po powrocie do Cieszyna, dnia 17 sierpnia, zostało mi doręczonem. Ponieważ zaś w myśl ustawy, p r z e d wezwaniem ze strony sędziego śledczego, aktu oskarżenia wnosić nie można, więc wniesienie oskarżenia nie było od mojej woli zależnem.

„Nieprawdą też jest jakobym „ustawicznie zapowiadał wniesienie aktu oskarżenia“ — bo takiej zapowiedzi rzeczy odemnie niezależnej, nie ogłaszałem nigdzie ani razu; obecnie dopiero, otrzymawszy wezwanie sądowe, zapowiadam, że do dni 14 stu oskarżenie wniosę, a jeżeli oskarżeni nie będą rekursami sprawy przewlekać, to akt oskarżenia na wrześniową kadencję stać się może prawomocnym.

„Nieprawdą jest, jakoby „społeczeństwo polskie“ potrzebowało czekać na proces, aby wyciągać konsekwencje. Najważniejsza i najliczniejsza część społeczeństwa polskiego, t. j. lud, wyciągnął już konsekwencje, gdy dnia 15 sierpnia b. r. na II kongresie chrześcijańsko-ludowym, 70 delegatów z 15-tu powiatów Galicji i Śląska, przedstawiających około 2 miljonów społeczeństwa polskiego, uchwaliło: „oburzenie potwarcom, a wraz zaufanie dla mnie“. Jakie konsekwencje zechce wyciągać „10 tysięcy górnych“ w społeczeństwie polskiem, które się pono trzymają zasady, że „dowody *Dziennika Polskiego* muszą się odleżeć pół roku, aby nabrały siły — to mi może być — i jest najzupełniej obojętnem. Tych „10.000“ przed sprawą Broka i Częstochowy były — i będą po niej jednakowo niezyczliwe, nielogiczne, w gonieniu za „własnemi sprawami“ zasklepione. O nich powiedziałem sobie dawno: *guarda e passa*! Z należnym szacunkiem *Ks. Stanisław Stojałowski*“.

Protest przeciw zakazowi Zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu, który zamieściliśmy w swoim czasie dosłownie, nie przeszedł bez wrażenia za granicą. Niektóre dzienniki polityczne i lekarskie wspominają o nim. Między innemi *Le Buletin médical* zapoznaje w ostatnim numerze czytelników swoich z przebiegiem całej sprawy, przytacza dosłownie rozporządzenia prezesa pruskiej policji i wspomniawszy o proteście, pisze: „Ta skarga, tak usprawiedliwiona i z taką godnością napisana, nosi podpisy wszystkich profesorów i docentów Uniwersytetu krakowskiego; tem więcej godzi się zapoznać z nią czytelników państwa, ktore nigdy nie hołdowało zasadzie: „siła przed prawem“.

Odroczenie Zjazdu. Odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Stała delegacja III-go Zjazdu Techników polskich we Lwowie podaje do wiadomości, że po porozumieniu z krakowskim komitetem IV Zjazdu polskich Techników uchwaliła projektowany w roku bieżącym IV Zjazd Techników polskich w Krakowie odroczyć. Termin przyszłego Zjazdu ogłoszony będzie w należytym czasie.

W sprawie petycji wdów. Odbieramy następujące pismo: „Ponieważ tak się złożyło, iż petycja nasza o zrównanie pensyj wdów po urzędnikach państwowych w żaden sposób na 18 bm. wniesioną być nie mogła, a że nie tracimy na czasie, gdyż rok jubileuszowy kończy się z dniem 2 grudnia br., więc wniesienie petycji odłożone zostało do drugiej połowy września br. Upraszam przeto o dalsze zgłaszania się wdowy zamieszkałe w Krakowie, aby zechciały osobiście zgłosić się do pani Ludmiły Skowrońskiej, wdowy po sekretarzu sądowym, ul. Krupnicza l. 3, parter, między godziną 3 a 4. Wdowy we Lwowie do dra Ludwika Łodyńskiego, ul. Żółkiewska l. 40, by osobiście podpisać naszą prośbę. *Stanisława Balzarowa*, wdowa po adjunkcie sądowym w Limanowej“.

Szkoła dramatyczna. Dowiadujemy się, że wielce utalentowany artysta naszej sceny, pan Stanisław Knake-Zawadzki, zamierza z dniem 1 października br. otworzyć w Krakowie szkołę dramatyczną na wzór zagranicznych. Na profesorów szkoły p. Z. uprosić pragnie znanych literatów, którzyby objęli wykłady z dziedziny literatury, historji, kosmografji i języków nowożytnych. Wpisowe według projektu ma wynosić tylko 6 złr. miesięcznie. Do szkoły przyjmowani będą ci tylko, co posiadają kwalifikacje na scenę. Trzy razy do roku, albo i więcej, odbywać się będą popisy uczniów w jednej ze sal publicznych.

Wobec coraz większego braku młodych sił aktorskich, szkoła p. Zawadzkiego może oddać poważne usługi scenom polskim, witamy ją przeto sympatycznie, życząc jej kierownikowi jak najbogatszych plonów. O bliższych szczegółach, po uzyskaniu koncesji przez p. Z., nie omieszkamy donieść.

Z teatru letniego. Dwudzieste piąte przedstawienie „Królowej przedmieścia“ zgromadziło wczoraj do teatrzyku letniego bardzo liczny zastęp publiczności. Artyści doskonale usposobieni grali z wielkim humorem i werwą. Pp.: Ankiewicz i Pol (właściwi bohaterowie „Królowej“) za nowe i dowcipne kuplety zbierali sute oklaski. W niedzielę, dla odmiany, teatr letni wystawia sztukę p. Grabowieckiego, odznaczoną na konkursie lwowskim, p. t.: „Na miejskim bruku“. Z nowości dyrekcja zapowiada nadto: „Pana cechmistrza“ Staszczyka, „Antka ze Zwierzyńca“ dalszy ciąg „Królowej“, oraz „Kapitana Dreyfusa“, sensacyjną bombę z francuskiego.

Trzech akrobatów popisywało się wczoraj na estradzie w Parku Krakowskim. O ile pierwsza część produkcyj (skoki i saltomortale) podobała się ogólnie, o tyle część następna (występ klownów) silnie rozczarowała publiczność. Płaskie i stare sztuczki błazeńskie nie zdołały nawet dzieci pobudzić do śmiechu. Dużo więcej smaku, trochę pomysłowości zdałoby się wczorajszym „koncertantom“. Produkcjom gimnastyków przygrywała orkiestra 56 pp.

Zagadkowe zniknięcie. Znikł bez wieści Aleksander Brochocki, inżynier Wydziału krajowego urzędujący w Jarosławiu. Przybył przed kilku dniami z Jarosławia do Krakowa. Liczył lat 63. W ostatnich dniach okazała się u Brochockiego choroba umysłowa.

Wypadek. Dziś po godzinie 8-mej rano z samego szczytu konstrukcji żelaznej przy robotach około dworca kolei żelaznej spadł robotnik, Niemiec, Jerzy Matjeu, rodem z Rabelau, liczący lat 22. Nieszczęśliwy prócz drobniejszych uszkodzeń doznał złamania lewego podudzia. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Matjego do szpitala.

Z pomieszania zmysłów. Józef Zając, 60 lat liczący, posługacz kolejowy, zdjąwszy z siebie ubranie dziś rano na dworcu kolejowym, biegł przed jadącą lokomotywą. Szalonego starca usunął z przed parowozu inspektor policji p. Pająk. Zająca umieszczono tymczasowo w aresztach policyjnych.

Nagłą śmiercią zmarł dziś rano pomocnik dorożkarski Ratka w stajni domu pod l. 122 przy ulicy Krowoderskiej. Zwłoki Ratki odwiezione zostały do prosektorjum, gdzie zbadany zostanie właściwy powód śmierci.

Urodziny cesarskie we Lwowie. Z okazji urodzin cesarza odbyła się we Lwowie na polach janowskich Msza polowa, na której był obecny cały garnizon lwowski. Po Mszy odbyła się defilada wojsk przed główno-komenderującym jenerałem Fiedlerem. O godzinie 10 rano rozpoczęło się nabożeństwo w archikatedrze, w którem wzięła udział Rada miejska z prezydentem miasta na czele, przedstawiciele wszystkich władz rządowych i autonomicznych, oraz reprezentanci konsulatu rosyjskiego i niemieckiego. O godzinie 4 tej po południu odbył się obiad na 66 osób u namiestnika hr. Pinińskiego. Podczas obiadu wzniósł hr. Piniński toast na cześć cesarza, a z cytadeli odezwało się 24 strzałów. Na obiedzie byli reprezentanci władz rządowych, autonomicznych, duchowieństwa i wojska.

Memorandum Rusinów do cesarza. Tekst tego memorandum ogłosiło *Diło*. Zawiera ono protest przeciw wyrażonemu w adresie sejmowym postulatowi co do autonomji całej Galicji, a dalej skargi na ucisk polityczny ze strony Polaków, na brak równouprawnienia pod względem językowem, a kończy się między innemi żądaniem autonomji narodowościowej, podziału galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na ruską i polską, powszechnego bezpośredniego prawa wyborczego przy zniesieniu kurji, wreszcie powszechnej amnestji dla włościan ruskich zasądzonych za rozruchy wyborcze. Memorandum podpisali na czele pp. Ozarkiewicz, Romańczuk, Diedicki, Nahirny, dr Dobrjański, ks. Taniaczkiewicz, dr Okuniewski i dr Jarosiewicz.

Ruslan streszczając w swoich łamach ów adres, zauważa, że jest to wogóle charakterystyczną cechą Rusinów wystosowywać „pisma do cesarza“. W cesarskiej kancelarji pełno jest najrozmaitszych pism chłopów ruskich do cesarza, nieraz z bardzo dziwacznemi pretensjami; podobnem do tych pism jest obecne memorandum ruskich opozycjonistów do cesarza. „Jednym zamachem chcieliby oni — pisze *Ruslan* — dostać od cesarza swobodną, bogatą i oświeconą Ruś, a sami wiodą ją w chaos i w niewolę moskalofilstwa“.

Z Warszawy piszą do nas: Pisma warszawskie zamieszczają okólnik jenerał-gubernatora ks. Imeretyńskiego wydany do gubernatorów w Królestwie Polskiem, w sprawie położenia tamy szkodliwemu trzebieniu lasów. — Wczoraj doniosłem wam telegraficznie o śmierci ś. p. ks. Franciszka Krupińskiego. Dziś dodaję nieco szczegółów: Ś. p. ks. Krupiński urodził się w r. 1836 w Łukowie, był członkiem zgromadzenia ks. Pijarów w Warszawie, słynął swe-

go czasu jako mówca, uprawiał z wielkiem zamiłowaniem naukę, zwłaszcza zaś filozofję, wreszcie odznaczył się na polu piśmiennictwa, jako autor wielu rozpraw i współpracownik czasopism: *Bibljoteki Warszawskiej*, *Wieńca*, *Tygodnika ilustrowanego*, *Gazety Warszawskiej* i innych. Nadto piastował godność rektora kościoła OO Pijarów w Warszawie, oraz przez szereg lat był katechetą w gimnazjum IV t-m, przy placu św. Aleksandra. = W gronie osób, miłujących sztuki piękne i literaturę, powstała myśl założenia stowarzyszenia pod nazwą „kółka estetyków“ ze stałą siedzibą w Warszawie. Sprawą tą zajął się energicznie dr R. S, który opracował projekt ustawy, celem przedstawienia go do zatwierdzenia władzy. = Kilku właścicieli nowo-wzniesionych domów, w stronie południowej miasta, zaprowadziło praktyczną nowość, to połączyło bramę z mieszkaniami telefonem zamiast t. zw. Każde mieszkanie ma swój numer na tablicy marmurowej, umocowanej w bramie, łącznie z telefonem. Korbką ręczną nasuwa się wskazówkę na dany numer, sygnalizuje do mieszkania i porozumiewa się z lokatorami za pośrednictwem telefonu. = W gronie osób, interesujących się sprawą rozwoju plantacyj miejskich w Warszawie, powstał projekt urządzenia wielkiego parku w miejscowości zwanej pastwiskiem skaryszewskiem. Pastwisko to, obciążne serwitutem na rzecz mieszkańców przedmieścia Pragi, zajmuje około 6 włók ziemi, w niewielkiej odległości od najludniejszych dzielnic Warszawy. = Dowiaduję się z pewnego źródła, że wykup tramwajów warszawskich na rzecz miasta ministerjum spraw wewnętrznych w zasadzie zdecydowało przychylnie. Tramwaje przejdą pod zarząd magistratu jeszcze przed upływem r. b. i do tego też terminu ma być wypłacona Towarzystwu belgijskiemu pierwsza rata, obliczona na podstawie dochodów z tego przedsiębiorstwa za ostatnie pięć lat. = Departament rolnictwa, jak donoszą *Peterb. wied.*, opracowuje plan wyższego zakładu naukowego, który ma kształcić specjalistów w gospodarstwie nabiałowem. = Dzienniki petersburskie zapowiadają otwarcie w jesieni w Petersburgu wystawy najnowszych wynalazków w najszerszym zakresie.

Cielęta pod kołami pociągu. We środę dnia 17 b. m. w bliskości stacji Niżankowice pociąg towarowy przejechał w nocy cztery cielęta, które odłączywszy się od stada, wbiegły na tor kolejowy. Przerażone hukiem i światłem latarń, zamiast zejść z toru, biegł pomiędzy szynami, gdzie też znalazły śmierć. Pociąg chwilowo wstrzymany, po skonstatowaniu wypadku, ruszył w dalszą drogę. Właściciel p. S p niósł szkodę około 80 złr.

Straszny wypadek w nocy z dnia 17 na 18 bm. o godzinie 12 zdarzył się na stacji w Słotwinie. Wczoraj donieśliśmy, że urzędnik ruchu p. Wincenty Berski dostał się pod pociąg Nr. 11, tj. osobowy. Dzisiaj donoszą nam, że po panu B. przeszła lokomotywa, wóz służbowy i poczta!! Oto opowiadanie ocalonego: „Miałem trzy pociągi na stacji, od pociągu 84 biegłem po rumowisku i kopcach szutru, świeżo wysypanego na dworcu, do pociągu osobowego, sądziłem, że lokomotywa pociągu tego jest tak daleko, że bezpiecznie tor przejdę, szuter usuwał się z pod moich nóg, dlatego opóźniłem się z przejściem; w jednej chwili powalony przez lokomotywę zupełnie przytomny naprężyłem się jak struna i w tej pozycji pozostałem z myślą o żonie, dziecku i co się stało z kolegą Pikiem w Podgórzu.

„Nie straciłem przytomności ani odwagi — widziałem, co się dzieje: że uderzony pufrem lokomotywy z stałem, że wlecze mnie maszyna parę kroków, widzę popielnik pod maszyną, czuję jak zdziera mi ciało tułowia. Przeszły po mnie na razie: wóz służbowy, drugi służbowy i poczta, aż pociąg stanął.

„Wypełzłem z pod wozu i zobaczyłem służącą moją, która niosła od żony list do wozu pocztowego, miałem siłę i zawołałem na nią. Ta z krzykiem i płaczem dopadła i podtrzymywała mnie.

„Słyszę nareszcie, iż dowódca pociągu nr 11 woła „odjazd“, z całą siłą głośno wołam, jak śmie wołać „odjazd“ bez mego zezwolenia. Natychmiast odebrał służbę mój naczelnik stacji, a w parę chwil opatrywali mnie dr Bernadzikowski, poseł na Sejm we Lwowie, i dr Oświęcimski z Bochni“.

Chory dotychczas, t. j. do 4 po południu, ma się dobrze, przyjmuje znajomych i rozmawia z nimi, lecz zdaje się, że gorączka wieczorem nastąpi.

Przestrach młodej żony i rozpacz była w pierwszej chwili nie do opisania. Tak w niedługim czasie dwa po sobie wypadki, niechaj będą ostatnie bo nadmiar pracy, jak w tym wypadku z pracy ciężkiej, zanik wzroku i gorliwość w służbie, były złego przyczyną. Dwunastogodzinna służba i 24 godzin odpoczynku, powinny być przyznane bodaj dla głównej przestrzeni.

Iro.

W urzędzie pocztowym w Znojmie w tych dniach zginął list rekomendowany, zawierający 6 000 złr. Szkodę ponosi oddawca listu, gdyż fiskus zapłaci tylko 20 złr. za list zaginiony, który nawet nie był asekurowanym. Asystentowi pocztowemu Edm. Bendlowi, wytoczono z powodu zniknięcia tego listu śledztwo dyscyplinarne.

Hojna ofiara. Z Pragi donoszą: Wielki przemysłowiec tutejszy Kubiński ofiarował 200.000 koron na fundację, której odsetki mają być obracane na wsparcia niezdolnych do pracy robotników z jego fabryk, oraz na wsparcia dla wdów i sierot po tychże robotnikach.

Niesłychany przymus moralny. Z Poznania donoszą: Aptekarzom, którzy w tym roku kupili apteki koncesjonowane, t. j. takie, na których prowadzenie potrzeba koncesji rządowej (na t. zw. uprzywilejowane nie potrzeba osobnej koncesji), nakazał prezes rejencji poznańskiej za pośrednictwem burmistrzów, i to przed udzieleniem koncesji, podpisać następujący cyrograf na siebie:

„Ja aptekarz . . . . zobowiązuję się, że w razie otrzymania koncesji na prowadzenie apteki w . . . ., używać będę tylko niemieckiej firmy apteki, albo oznaczenia jej na zewnątrz domu, w którym jest prowadzona, lub wewnątrz domu na miejscu z zewnątrz więcej widocznem. Za każde wykroczenie przeciw temu zobowiązaniu zapłacę na żądanie pana prezesa rejencji w Poznaniu karę konwencjonalną w wysokości 100 marek w głównej kasie rejencyjnej. Czy zachodzi lub nie zachodzi wykroczenie, orzeka pan prezes rejencji w Poznaniu definitywnie, z wykluczeniem drogi prawnej. Jeżeli wykroczenie zostało stwierdzonem, musi napis niedozwolony być usunięty w 10 dni po otrzymaniu zawiadomienia, w przeciwnym razie wymierzoną zostanie na nowo kara konwencjonalna we wspomnianej wysokości. Powtarzać się to będzie dopóty, dopóki niedozwolony napis nie zostanie usunięty“.

Następuje data i podpis.

Taki oto cyrograf, jak donosi *Dz. Poznański*, musiał w tym roku podpisać każdy aptekarz, który nabywszy aptekę, starał się o koncesję. Z góry uprzedzono każdego, że jej nie otrzyma, jeżeli przedłożonego mu skryptu nie podpisze. Chcąc nie chcąc, musieli się aptekarze, aby znaleźć utrzymanie i nie stracić swoich pieniędzy, włożonych przy kupnie apteki, poddać temu moralnemu, a raczej niemoralnemu przymusowi. Dopiero po podpisaniu cyrografu koncesja nadeszła.

Umyślnie cytujemy dosłownie treść jego, aby i ten czyn wspaniały rejencji poznańskiej przeszedł do historji i palącemi literami wyrył się na jej kartach obok równie wspaniałego czynu, jakim był w tym roku zakaz zjazdu polskich lekarzy i przyrodników w Poznaniu.

Cyrograf ten ma prawdziwie pomnikową wartość, gdyż na wieki całe świadczyć będzie o „tolerancji“ władz pruskich względem ludności polskiej. Historyk późniejszy nie będzie chciał dać wiary, że podobny przymus moralny mógł istnieć w państwie cywilizowanem w końcu XIX wieku a jednak istnieje w całej swej bezwzględności.

A teraz pytamy, jaki jest skutek tej nowej kuracji rejencji poznańskiej przeciw polskim napisom na aptekach? Ot taki, że aptekarze, ulegając przymusowi, kazali słowa „Apteka“ zamalować, inni nie umieścili na aptece żadnego napisu, ani niemieckiego, ani polskiego. Znów inni remonstrowali u rejencji, lecz napróżno. Remonstrował przeciw temu u rejencji nawet pewien niemiecki aptekarz, powołując się na fakt, że mu usunięcie polskiego napisu „Apteka“ szkodzi bardzo w oczach polskiej publiczności. Mimo to nic nie wskórał, rejencja poświęciła nawet interes aptekarza Niemca, byle tylko na jego aptece nie było dwujęzykowego napisu, świadczącego o tem, że tu żyje także ludność polska z którą także liczyć się należy. O tyle tedy rejencja przeprowadziła swoje i może się przed hakatyzmem poszczycić jednym czynem więcej.

† **Karol Zeller**, kompozytor, autor muzyki do „Ptasznika z Tyrolu“ i „Sztygara“ umarł w Baden pod Wiedniem. Zmarły należał obok Straussa i Souppego do najpopularniejszych kompozytorów niemieckich w dziedzinie muzyki operetkowej. W chwili kiedy pojawiły się na scenie obydwie jego operetki: „Ptasznik“ i „Sztygar“, ten gatunek muzyki chylić się już począł ku swemu upadkowi. Operetka wyczerpała się, to co pojawiło się po Offenbachu, Straussie i Suppem, to i treścią i formą było tylko powtarzaniem starych form i starych pomysłów. To też oba wymienione utwory Zellera, tchnące świeżym oryginalnym talentem, były w niedługim stosunkowo żywocie operetki, jak gdyby ostatnim, silniejszym wybłyskiem. Niektóre zaś melodje z nich przedostały się do ust ludu, a osobliwie dwa walce jeden z „Ptasznika“ a drugi ze „Sztygara“ stały się tak popularnymi jak nie wiele aryjek strausowskich lub offenbachowskich. Twórca ich zdobył wnet rozgłos i majątek, tak, że mógł sobie urządzić życie jedwabnie. Niestety ostatnie lata jego zamąciła sprawa spadku po wuju. Zeller przywłaszczył sobie ten spadek nieprawnie, a proces, który się skutkiem tego wywiązał, skończył się przyznaniem spadku siostrze spadkodawcy, a zasądzeniem Zellera na jednoroczne więzienie. Obłożna choroba, na którą zapadł Zeller w trakcie procesu, uchroniła go od odsiadywania kary, a teraz przecięła pasmo dni jego żywota.

Z głębin morza wydobyto w tych dniach w Trjeście statek francuski „Danae“, który tam zatonął jeszcze w 1812 roku.

HUMOR.

Z księgi prawa.

Gdy masz w obłudnym ledz uścisku,
Lepiej żelazem spętaj dłonie.
Prędzej w twej duszy wystudzonej
Ognisko szału ci zapłonie.

Gdy masz całować usta zimne,
Lepiej pocałuj martwą ziemię,
Prędzej obudzisz płomień uczuć,
Co pogrzebany w sercu drzemie.

Lecz gdy się serce w wulkan zmieni,
I dasz się porwać prądom szału,
W sukienkę białą, ty, kobiety,
Nie strój swojego ideału..

Repertuar teatru letniego.

W piątek, 19-go sierpnia: **„Królowa przedmieścia“**, wodewil K. Krumłowskiego.

W sobotę, 20 sierpnia: **„Królowa przedmieścia“**, wodewil K. Krumłowskiego.

Pisma cesarskie.

Z powodu 50-letniego jubileuszu, w dzień urodzin swoich ogłosił cesarz w urzędowej *Wiener Ztg.* trzy pisma odręczne, które tu w dosłownem brzmieniu podajemy. Pierwsze z tych pism zawiera najwyższy rozkaz do armji. Brzmi on jak następuje:

„Z łaski Bożej od 50 lat stojąc jako Najwyższy Wódz na czele Mojej armji, żywię najgorętsze życzenie, dać jej za najwierniejsze i najsumienniejsze spełnianie obowiązków w doli i niedoli, dla Mnie a przez to i dla dobra Monarchji ponowny dowód Mej łaski i wdzięcznego uznania. Dlatego też czuję się zniewolonym dla Mojej armji i dla Mojej żandarmerji utworzyć medal, do którego mają prawo wszystkie osoby, wymienione w przyjętych przezemnie statutach. Ischl, 18 sierpnia.

Franciszek Józef m. p.“

Drugie pismo cesarza wystosowane jest do hr. Gołuchowskiego:

„Kochany hrabio Gołuchowski! Uznając z wdzięcznością wypróbowaną wierność w spełnianiu obowiązków wobec Mnie, Mego Domu i Państwa przez urzędników pozostających w cywilnej służbie państwowej, czuję się zniewolonym z okazji 50 rocznicy wstąpienia na Tron, utworzyć medal, który w myśl obowiązujących, a przezemnie przyjętych statutów wszystkim tym ma być przyznany, którzy w czasie od 2 grudnia 1848 do 2 grudnia 1898 w cywilnej służbie państwowej, albo na jakiem innem równorzędnem stanowisku pozostawali. Utworzenie tego medalu niech służy za nowy dowód Mej łaski, Mej ojcowskiej miłości i opieki dla całego grona urzędników państwowych i osób w służbie państwowej zatrudnionych a niech będzie uważane za świadectwo Mego uznania, na które u Mnie zawsze w jak największej mierze liczyć mogą usługi oddane dobru publicznemu. Zawiadamiając Pana o tem Mojem postanowieniu, polecam Panu poczynić w tej mierze dalsze zarządzenia. Ischl, 18 sierpnia 1898. *Franciszek Józef* m. p.“

Następują statuty objaśniające komu powyższy medal ma być przyznany.

Dalsze Najwyższe pismo odręczne, wczoraj ogłoszone, brzmi:

„Kochany hrabio Gołuchowski! Oddawna już jako jeden z najpiękniejszych przywilejów Korony uważam prawo nagradzania za pomocą zewnętrznych odznaczeń pilnego spełniania obowiązków i wybitnej działalności. Lecz obok tych zasług tworzy wierne wytrwanie w jednej i tej samej służbie przez długi szereg lat, już samo przez się moment godny uznania i dla mnie bardzo przyjemny, a który dotychczas tylko w poszczególnych wypadkach był przez widoczne odznaczenie wynagradzany. Aby więc na przyszłość bez różnicy na rangę i płeć tym wszystkim, którzy w jednej i tej samej służbie bez przerwy przez szczególniej długi czas pozostają i powierzone sobie obowiązki wiernie i sumiennie spełniali — dać trwały dowód mego uznania, a przez to i innych zachęcić do wytrwania w wiernem spełnianiu obowiązków, widzę się spowodowanym z okazji 50-tej rocznicy Mego wstąpienia na Tron utworzyć medal, który ma mieć nazwę: „Odznaka honorowa za 40-letnią wierną służbę“ i który nosić ma datę 2 grudnia 1898 roku, jako dnia, w którym został utworzony. Medal ten ma po wieczne czasy wyrażać to uznanie, jakie należy się wierności i wytrwaniu w służbie, a ma być zarazem świadectwem ojcowskiej łaski i opieki, którą w równej mierze otaczam wszystkich przynależnych do Mojej Monarchji. Za-

wiadamiając Pana o tem Mojem postanowieniu, i posyłając Panu przyjęte przezemnie statuty nowego medalu, które regulują warunki i sposoby nadawania go, polecam Panu poczynić odpowiednie dalsze zarządzenia.

Ischl, 18 sierpnia.

Franciszek Józef m. p."

Następują statuty. Podczas gdy poprzedni medal również bronzowy, ma napis: „Signum memoriae 1848—1898", ten medal ma napis: „Signum laboris feliciter peracti".

Wyrok w sprawie frysztackiej.

(Depesze oryginalne „Głosu Narodu").

Jasło 19 sierpnia. **Zapadł wyrok w sprawie rozruchów we Frysztaku** I tak skazani zostali: 1) Jan Miras (§. 83, 171, 173, 174 II b., 305) na 1 rok ciężk. więz. z postem co 14 dni. 2) Piotr Gruszczyński (§. 83, 171. 173 174 II b. u. k.) 9 mies. ciężk. więz. z postem co 14 dni. 3) Jan Świstak na 6 mies. cięż. więz z postem co 14 dni. 4) Wincenty Paprowicz 5 mies. ciężk. więz z postem co 14 dni. 5) Stanisław Szeliga uwolniony. 6) Jan Koszycki (§. 83 171, 173, 174 II b. u. k.) na 2 mies. ciężk. więz. z postem co 14 dni. 7) Wojciech Świstak (§. 171, 173, 174 u. k) na 6 tygodni ciężk. więz. z postem co 14 dni, natomiast został uwolniony od przekroczenia złośliwego uszkodzenia cudzej własności. 8) Jan Boroń uwolniony.

9) Jędrzej Krzywiński uwolniony. 10) Marcin Boroń (§ 171 173, 174 II b. u. k.) na 6 tyg. ciężk. więz. i post co 14 dni. 11) Wasyl Jaskółka na 3 miesiące ciężk. więz. z postem co 14 dni. 12) Stanisław Dziok na 1 miesią; ciężk. więz. z postem co 14 dni. 13) Tomasz Maguder (460 u. k.) na 14 dni aresztu, uwolniony zaś od § 83 i 171, 173 174 II b. u. k. 14) Ludwik Chmura (§ 171, 173 i 174 II b. u. k.) na 6 tygodni ciężk. więz. z postem co 14 dni. 15) Wajda Józef na 2 miesiące ciężk. więz. z postem co 14 dni. 16) Jan Boroń (jun.) uwolniony. 17) Franciszek Lipski uwolniony. 18) Franciszka Kosiowa uwolniona. 19) Anna Wiśniowska uwoln. 20) Marcin Antosz (§ 83 u. k) na 6 tygodni zwykłego więzienia. 21) Węgrzyniak Klemens (§ 83 u. k.) na 2 miesiące zwykłego więzienia. 22) Szymon Grela uwolniony. 23) Wojciech Rec (§ 83 u. k.) na 2 miesiące zwykłego więzienia z postem co 14 dni. 24) Tomasz Nowak (§ 83 u. k.) na 6 tygodni zwykłego więzienia z postem co 14 dni. 25) Jacenty Wilusz (§ 83 i 461 u. k.) na 3 miesiące zwykłego wiz. uwolniony zaś od § 83 o ile miał go spełnić na Löwie. 26) Jan Juras (§ 83 uk. i 171, 172, 173, 174 II b. uk) 4 m. cięż. więz. i 1 postco 14 d uwolniony od 305 uk. 27) Jan Papuga (§ 98 b uk.) 3 miesiące zwykłego więzienia Wszyscy zasądzeni mają zwrócić koszty postępowania karnego, natomiast żydów z ich pretensjami odesłano na drogę prawa cywilnego.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu"

Ischl 19 sierpnia. Budynki prywatne i publiczne, z powodu urodzin monarchy, wspaniale udekorowano. Wczoraj wieczorem cała miejscowość była wspaniale oświetloną, na wzgórzach zapalono ognie i odbył się ogromny korowód z pochodniami. Cesarzowa, arcyksiężna Marja Walerja, księżna Gizela, arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Franciszek Salwator, ks. Leopold Bawarski i ks. Konrad Bawarski odbyli przejażdżkę po ulicach i przypatrywali się korowodowi. Cesarz wyraził burmistrzowi najwyższe swoje zadowolenie. Komisja kąpielowa wręczyła cesarzowi artystycznie wykonany adres.

Wiedeń 19 sierpnia. Wszystkie ulice miasta wspaniale przystrojone. Nie ma prawie ani jednego domu, któryby nie przybrał szaty uroczystej. Na wielu domach wywieszono całe wieńce kwiecia, które zdobią popiersia cesarza. Na lokalach sklepowych widnieją wszędzie chorągwie i flagi o barwach monarchji, a w oknach wystawowych popiersia cesarza w wieńcach kwiecia i zieleni. Na ulicach miasta panuje ruch nadzwyczajny. Mnóstwo osób przybyło do Wiednia z różnych krajów monarchji.

Wszystkie dzienniki miejscowe poświęcają artykuły wstępne, gorąco pisane, rocznicy urodzin cesarza, w których podnoszą szczególnie, że tegoroczne święto urodzin ma nadzwyczajne znaczenie, albowiem schodzi się z 50 rocznicą koronacji cesarza. Dzienniki zaznaczają dalej, że naród niemiecki w Austrji, który przez długie stulecia czuł się w całości zespolonym z dynastją, także i obecnie stoi wiernie przy dynastji i jak zawsze z uczuciem najgłębszego hołdu obchodzi dzień urodzin cesarza.

Wiedeń 19 sierpnia. Na uroczystem nabożeństwie, odprawionem wczoraj w kościele św. Szczepana, z powodu urodzin cesarza, obecni byli oprócz dygnitarzy, ministrowie, hr. Gołuchowski, prezydent ministrów hr. Thun z całym gabinetem, namiestnik, marszałek krajowy, burmistrz i wielu innych dostojników. Mszę św. celebrował kardynał ks. Gruscha. Jako zastępca króla serbskiego przybył do kościoła generalny adjutant Nacewicz.

Wiedeń 19 sierpnia. Ze wszystkich miast Austrji nadchodzą depesze o uroczystościach i nabożeństwach z powodu urodzin cesarza

Wiedeń 19 sierpnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło koncesji hr. Władysławowi Zamoyskiemu na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Kolej Chabówka-Zakopane", z tymczasową siedzibą w Wiedniu. Również zatwierdzono statuty tego towarzystwa.

Wiedeń 19 sierpnia. Cesarz wyjedzie z Wiednia na manewry w Buzias na Węgrzech, w otoczeniu wielkiej świty, w dniu 30 b. m. wieczorem W dniu 8 września powróci cesarz do Schoenbrunnu, a w dniu 10 września uda się na manewry do Lewoczy na Spiżu, skąd powróci do Wiednia w d. 16 t. m. Z Lewoczy podejmie cesarz wycieczkę do Tatra-Füred.

Budapeszt 19 sierpnia. Minister skarbu dr Lukacs przedłoży we wrześniu parlamentowi projekt ustawy o podatku giełdowym, który wejdzie w życie dnia 1 stycznia 1899 r.

Wilhelmshöhe 19 sierpnia. Z powodu urodzin cesarza austrjackiego, urządził tu cesarz Wilhelm obiad galowy, na którym wypowiedział toast. W obiedzie uczestniczył ambasador austro-węgierski.

Berlin 19 sierpnia. Według doniesienia biura „Dalziel" z Nowego Jorku, zastrzelił kapitan okrętu rybackiego, Thistle, na wodach sybiryjskich gołębia z wiadomością od Andréego, że żyje zdrów i że dotarł do bieguna północnego. Nazwisko Andréego było na jednem piórze wystemplowane.

Kanea 19 sierpnia. Z załogi rosyjskiej 27 oficerów i 405 żołnierzy zapadło ciężko na oczy. Odwieziono ich do Odessy.

Paryż 19 sierpnia. Trybunał kasacyjny rozpatrywać będzie w przyszły czwartek wszystkie zażalenia Picquarta oraz sprawę uwolnienia Esterhazego.

Rzym 19 sierpnia. Dr Lapponi oświadczył, że stan zdrowia Ojca św. jest normalny i zadawalniający. W niedzielę, jako w dzień swych imienin, będzie Ojciec św. przyjmował na audjencji duchowne i świeckie osobistości.

Przesilenie austro-węgierskie.

(Telefoniczne informacje „Głosu Narodu").

Budapeszt 19 sierpnia. *„Pesti Hirlap* ogłasza znowu „jedynie autentyczne" sprawozdanie o stanie rokowań pomiędzy oboma rządami. Według tego sprawozdania, Banffy oświadczył, że nie może przyjąć odpowiedzialności ani za ponowne prowizorjum, ani także za to, czy sejm węgierski weź mie pod obrady projekty ugodowe, któreby w Austrji miały wejść w życie tylko na podstawie artykułu czternastego. Przed rokiem chętnie byłby Banffy doprowadził do skutku nowe prowizorjum. ale wówczas sprzeciwił się temu rząd austrjacki (!?). Obecnie art. 1 węgierskiej ustawy w roku 1898 wyklucza nowe prowizorjum. Projekt Banffyego polega na tem, że § 68 ustawy ugodowej przepisuje „samodzielne uregulowanie" nie wyszczególniając rodzaju i warunków tego uregulowania i że natomiast ustawa z roku 1898 uznaje niewątpliwe prawo Węgier samodzielnego rozporządzania się w sprawach ugodowych. Banffy chce przeto, aby nie tworzono ani związku, ani traktatu, lecz aby utworzono umowę, której jedynym warunkiem wstępnym byłaby zasada wzajemności ze strony Austrji. Utworzenie i organizacja samodzielnego terytorjum cłowego, oraz ceł wewnętrznych mają być wykluczone.

Ten stan rzeczy miałby tak długo trwać, dopóki w Austrji nie ustanie zamęt i dopóki nie będzie możliwe ustawowe zawarcie traktatu celnego to jest naprzykład do roku 1903, w którym upływają międzynarodowe traktaty handlowe. W ten sposób chce Banffy zaspokoić prawo samodzielności i utrzymać możliwość zawarcia związku cłowego na ustawowej podstawie. Zaznaczył przytem Banffy, że w interesie powagi monarchji uważa za niezbędnie konieczne wobec zawikłanych austrjackich stosunków silnie się trzymać jedności cłowej i wspólności. Co do kwoty, jest Banffy zdania, że decyzja w razie gdyby parlamentarne reprezentacje nie mogły się z sobą zgodzić nie przysługuje koronie, lecz że rozstrzygać o tem również samodzielnie sejm węgierski (!!!). Oczywiście rząd austrjacki widzi że w tym projekcie jedność monarchji jest rozbita i zaznacza się wyraźnie dążenie do niezależności Węgier. Nadto Banffy chce „samodzielnie uregulować" sprawę na tle projektu ugody, zawartego przez hr. Badeniego. Hr. Thun nie podejmuje się bronić tego projektu przed reprezentacją ludności w Austrji.

Budapeszt 19 sierpnia. Konferencje ministrów zapowiedziana na dzień 24 sierpnia w Budapeszcie ograniczyć się mają wyłącznie do formalnego rozpatrywania projektu Banffyego. Strona merytoryczna będzie później przedmiotem obrad.

Budapeszt 19 sierpnia. Opozycyjne dzienniki wiedeńskie podnoszą z niechęcią, że pismo cesarskie w sprawie założenia medalu cywilnego, skierowane było tylko do hr. Gołuchowskiego.

Rokowania pokojowe.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Berlin 19 sierpnia. *Berl. Localanzeiger* donosi z Hongkong, że jenerał Augustin odjechać miał na niemieckim parowcu Lloyda „Prinz Heinrich" do Europy.

Zajęcie Manili miało być między hiszpańskim komendantem a admirałem Deweyem umówione, a było czystą komedją.

Petersburg 19 sierpnia. *Journal de St. Petersbourg*, omawiając zadania, jakie ma komisja mieszana, wybrana dla ułożenia warunków pokoju hiszpańsko amerykańskiego i ewentualnego wprowadzenia nowego zarządu na Filipinach, utrzymuje, że nie można d radzać próby dorażnego nadania wyspom Filipińskim autonomji; próbę taką można by przeprowadzić jedynie stopniowo, pod ogólną, czujną i silną, ale zarazem życzliwą opieką i kontrolą europejską.

CENNIK
IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE

z dnia 19 sierpnia 1898 . godzina 1-sza w południe

	Złr. w. a. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	85	127	50
Marki niemieckie	58	65	59	—
Franki papierowe	47	35	47	70
20-frankówki w złocie	9	50	—	—
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	20	101	20
4% " " " "	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	75	101	50
4% " " " "	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	50	98	0
4% " " " " " " 41-letnie	97	75	98	75
4% " " " " " " 56-letnie	95	—	96	75
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	50	96	25
5% Obligacje komunalne Banku kraj.	102	25	103	25
4½% " " " "	100	—	—	—
4% " " " "	—	—	—	—
4% Obligacje kolejowe " "	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	
" " Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
" " hipotecznego " "	381	—	385	—
" " Galic. dla h. i p. w Krakowie	207	50	212	50
" kolei Karola Ludwika	210	75	212	50
" kolei Lwow-Czerniowce-Jassy	292	25	294	—

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

F. WOJCICKIEGO

Restauracja w Hotelu Pollera

W KRAKOWIE

Sobota dnia 20-go Sierpnia 1898

Obiad za 1 złr. 2446

I. Zupa pomidorowa
Consomme z diablotkam
Rosół z tartem ciastem

II. Filets z łososia au-veau-bl
Paszteciki francuskie
Omlet z kalafiorem
Szt. mięsa z ćwikłą

III. Polędwica z rożna
Boeuf à la mode z makar.
Superme de veau z trufl.
Wątróbka gęsia w ryzocie

IV. Galaretka owocowa
Budyń dyplomat
Rysot z szynką
Ser — Owoce — Kawa

Vanillen własnego wyrobu klg. 5 zł

Wdowa

po Radcy sądowym **przyjmie ucznia** z niższych klas szkół średnich **na stancję**, zapewniając porządne utrzymanie i rodzicielską opiekę. **Rynek główny L. 6, I-sze piętro.**
2271 2 2 *K. Hofmann.*

Ważne dla PP. Restauratorów.

Duży miedziany używany **samowar** tanio do nabycia w handlu **M. Karaś**, Kraków, Mały Rynek Nr. 7. 2549

PRAKTYKANTA

poszukuje 2558

Żymirski, aptekarz

Lubaczów.

Biuro nauczycielskie

„FILOPAIDEIA“

ul. Szpitalna l. 20. I piętro

poleca: Nauczycielki Polki, Guwernantki Francuzki i Bony Niemki i Francuzki.

Biuro otwarte od 11-ej do 6-ej popołudniu.) 2566

4¾ Kilo Kawy

netto, opłatnie za zaliczką, albo nadsyłką należytości. Gwarancja za najlepszy towar 1977

Afryk. Mocca, perł. niebiesk. fl.	3·70
Santos, przednia	„ 3·70
Cuba, zielona przednia	„ 4·35
Ceylon, niebiesko-zielona	„ 6·10
Goldjawa, żółtawa przedn.	„ 5·90
Perłówka, wysoki gat.	„ 5·55
Arab. Mocca, ff. aromat.	„ 6.90

Cenniki i taryfa cłowa **gratis**.

Ettlinger & Co., Hamburg.

---

2 młodych pomocników

obznajmionych z czynnościami biurowemi znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **Karola Pankiewicza w Bochni.** 2610 2 2

Stangret 2548

lat 36 liczący, żonaty, bezdzietny mogący wykazać się chlubnemi świadectwami z wyższych sfer, **poszukuje posady** od 1 października, może zastąpić koniuszego. Zgłoszenia upraesza p. adr. **Stanisław Mieszkowski,**, Kraków Szewska 5.

Swój — swemu!

Proszę zanotować sobie adres: w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 43. w domu OO. Jezuitów, został nowo założony **Magazyn galanteryjny Mieczysława Lipińskiego.**

Nowością tego Magazynu są **pugilaresy szczęścia.** — Ceny konkurencyjne. Proszę o dalsze poparcie mego handlu. 2407 7 0

MUZYKA

Instrumenta i Struny

dostarcza **TANIO** pod gwarancją 2485

Gustav Müller

w Graslitz (Czechy)

Cenniki opłatnie. Najlepsze źródło zakupna dla odsprzedających.

Praktykant

z II-gą klasą realną **przyjęty będzie zaraz.**

Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu“ pod l. **2587.**

Firma Carle Frères

posiadająca swoje własne winnice w Brukseli, Bordeaux, Reims i Antwerpii, ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że **powierzyła domowi handlowemu**

pod firmą Jan Janiga Kraków, Linia A-B,

generalne zastępstwo na zachodnią Galicję swoich lubianych, naturalnych, znakomitych **win** francuskich, hiszpańskich, portugalskich i włoskich, jak również znanych z dobroci, najlepszej marki, win szampańskich.

Powyż wzmiankowany dom handlowy sprzedaje wina tego naszego oryginalnego napełniania i po **cenach naszych własnych** 2343 3 5

Prosząc o zaszczycenie zleceniem przesłania próby, kreślimy się z głębokim szacunkiem **Carle Frères.**

Handel

towarów drobiazgowych przyborów do krawieczyzny damskiej itp., przy Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami

do sprzedania.

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu“.
2561 4 5

Żyto strońskie

uszlachetnioną w długoletnich kulturach odmianę żyta floriańskiego odznaczoną wielkim srebrnym medalem na wystawie lwowskiej 1894, sprzedaje po cenie 15 złr. za 100 kl., po 8 złr. za 50 kl. wraz z workiem loco stacja Limanowa

Zarząd Dóbr Stronie

p. Łukowica. 2531

Dla Kółek Rolniczych opust 10%.

Kufek'a mączka dla dzieci

przez powagi lekarskie polecona,
Najlepszy środek odżywczy dla dzieci.
Najlepszy dodatek do mleka.
Najlepszy dietetyczny środek dla dzieci chorych na żołądek.

Do nabycia **w aptekach i droguerjach w puszkach po 45 ct. i 1 złr.** 904 22 26

Bergedorf-Hamburg. FABRIK DIAT. NAHRMITTEL R. KUFEKE Wien VI/2 Stumperg. 44/46.

Dwóch lub trzech stołowników

znajdzie **wyborny stół** w domu prywatnym przy ul. Grodzkiej — Adres dokładny w Dziale inseratowym tego dziennika pod l. **2592.** 0 3

Kancelarja adwokata Dra Kirchmayera w Krakowie (Florjańska l. 32) poszukuje **rutynowanego** 2591 2 3

pisarza.

Panienki

uczęszczające do szkół **znajdą umieszczenie** za umiarkowaną cenę na żądanie wikt i usługa.— **Kowalska.** żona urzędnika ulica **Krowoderska Nr. 11.** 2579 2 4

Polka wykształcona

z językiem francuskim, niemieckim i muzyką, **przyjmie miejsce nauczycielki** do jednej dzieweczynki lub do towarzystwa starszej osoby. Wiadomość bliższa w klasztorze panien Wizytek w Krakowie.
2584 2 2

Dla Prenumeratorów

„Głosu Narodu“

wyjątkowa cena

za 3 złr. 50 centów.

		tomów
Józef Rogosz,	„Nad Jeziorem“	2
	„Motory Życia“	2
	„Wspomnienia z roku 1870“	1
Z francuskiego	„Dziwne koleje“ (Madame Sans Gene)	
Werner,	„Swobodny lot“	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10** złr. **oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu“ za 3 złr. 50 ct.**

572

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

39 20—36

Potrzebny jest zaraz praktykant

do handlu korzennego win i delikatesów **Antoniego Danielewicza w Jaśle.**

Będący już w handlu mają pierwszeństwo. 2588 2 ?

Zarząd Dóbr

Bieżanów

(poczta i stacja kolejowa)

poleca do siewu:

Żyto 2594

„Triumph“ 100 kg. 9 złr. 25 ct.
„Petkuskie“ „ „ 9 złr. 50 ct.
„Montańskie“ „ „ 9 złr. 50 ct.

Pszenicę

Ostkę regeneratkę 100 kg. 11 złr.

Ceny rozumieją się loco Bieżanów. Worki po najniższej cenie Żyta wydały po 14 q z morga — przy ogromnej słomie.

Zaleca się również próbę **z zimowym jęczmieniem, równocześnie z rzepakiem** dojrzewającym, który wydał 22 q z morga, 10 kilowa paczka pocztą z opakowaniem 2 złr. 75 ct. — 100 kg 18 złr.

Rutynowany Wychowawca

przyjmie 2 chłopców na stancję.

Wikt zdrowy, opieka troskliwa, pomoc w naukach na miejscu. Warunki przystępne. Wiadomość w biurze nauczycielskiem **„Filopaideia“** ul. Szpitalna l. 20 I ptr.

Tenże **Nauczyciel - Wychowawca** przygotowuje prywatystów z niższego gimnazjum i szkół realnych do egzaminów. 2565 3 3

Mleczarnia Pełkinie

poszukuje

stałych odbiorców

na masło deserowe

do 2 centnarów tygodniowo.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Książąt Czartoryskich w Pełkiniach p. Jarosław.** 2598 2 5

Lepszy i tańszy niż Cognac jest

Driole'go „Brandy“

z najstarszej c. k. upr. Dystylarni

Franciszka Driole'go w Zara

założonej w roku 1768,

Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.

Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.

ulica Starowiślna Nr. 6.

Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został za miast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 2447 2 0



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na

SZCZURY I MYSZY

dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.

Wysoła w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr. za zaliczką

JAN MICHNIK
W BOCHNI.

Składy w aptekach i drogueryach.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 244

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Towarzystwo

Rolnicze-okręgowe

Wadowickie

ma do pozbycia następujące gatunki wyborowego zboża **do siewu:**

Żyto:	floryańskie	10 Złr. 50 ct.
„	zelandzkie	10 Złr. 50 ct.
„	szwedzkie	10 Złr. 50 ct.
„	imperial	10 Złr. 50 ct.
„	triumf	10 Złr. 50 ct.
„	schlandstädckie	10 Złr. 50 ct.
Pszenicę:	banatkę	12 Złr. 50 ct.

Ceny rozumieją się z workami i z odstawą do kolei w Wadowicach. 2600 2 0

Wieś

18 klm. od Krakowa, 6 klm od stacji kolejowej, 390 mórg obszaru, w czem 280 roli pszenicznej 22 łąk I kl., 64 lasu, 5 ogrodu, reszta pastwisk jest **do sprzedania.** Bliższych wyjaśnień udzieli WP. Jan Strycharski Kraków, Jagiellońska 7 2488 7 20



Ustawą ochroniona. 2387

„Reicha Gdańska podwójna Kminkówka“ przez wiele medyczn. powag i Chemików analizowana i orzeczona została jako najlepsza i zdrowotna do pierwszorzędnych likierów policzona. Likier ten jest znakomity przy obciążeniach żołądka, zatwardzeniach, gastralgji etc. — Prawdziwa tylko z „Marką ochronną Krokodyla“.
Do nabycia w handlach korzennych i delikatesów. Zastępca **J. Krzysztofowicz Kraków.**

Kilkanaście 25 6

parcel budowlanych

w Dębnikach, tuż przy Krakowie jest w różnych cenach do sprzedania. Bardzo odpowiednie również dla pp. Ogrodników. Bliższej wiadomości udzieli tak ustnie jak i pisemnie p. **Müller, Wielopole 20.**

Sklep wiktuałów

dobrze się rentujący, jest przy ulicy **Krupniczej L. 10 do sprzedania.** Wiadomość tamże.
2546 3 3

KANCELARYA ADWOKATA

WP. Dr. W. Staniszewskiego

Kraków, ulica Starowiślna L. 1

ma 3 PARCELE

w śródmieściu 2043 1 0

bardzo tanio zaraz do sprzedania.

Połowa ceny kupna może zostać przy hipotece.

Ed. Klimek w Krakowie Poleca świeże owoce deserowe, jakoteż swój obficie zaopatrzony handel kolonialny, win i delikatesów z pokojami do śniadań, obiadów i kolacyj. **Piwo pilzneńskie i bawarskie. — Ceny umiarkowane.** 2473 5 10

Najmniejsza
książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem

Księgarni Katolickiej Ora Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie drobnemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi gąsowe. 2435

Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½ 8 i 11½ koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Panienka

uczęszczająca do Zakładów naukowych, znajdzie pomieszczenie u *Karoliny Klemensiewiczowej* wdowy po urzędn. Kraków Zwierzyniecka 25. 2480

Malinowy Sok

sprzedaje apteka w Lubaczowie, 5 klg. kosztują **3** złr. z naczyniem. Przy większym odbiorze taniej. 2557

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera. 2070

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** — We Lwowie u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; w Krakowie u W. Fenza, Reim i Spółka, J. Hanaka i T. Wiskidy; w Wiedniu u Calderary i Bankmanna.

Cena flakonu **złr. 1·50**, flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.

Mieszkanie do wynajęcia od 1 Września

duże, odpowiednie dla Adwokata, Lekarza, na Agencję, Bank, Stowarzyszenie lub t. p., złożone z 5-ciu pokoi, z czego 2 wielkie salony, (1 o 4-ech oknach), z dużym przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą, **przy ul. Szewskiej, 5 dom od Rynku.** Wiadomość w sklepie **F. Lubańskiego Rynek Nr. 29.** 2622 1 2

ODDZIAŁ ROLNICZY
Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie (ulica Pijarska 4)

poleca na sezon jesienny: *a)* **Wszelkie nawozy sztuczne** (superfosfaty, mąkę kostną wyklejoną, niewyklejoną i preparowaną, mąkę żuzlową, Thomasa i t. d.) pod gwarancją pełnej zawartości składników pokarmowych, suchości i miałkości.

b) **Maszyny i narzędzia rolnicze** z najpierwszych i najsławniejszych fabryk.

c) **Krajowe zboże regenerowane do siewu** (pszenicę ostkę galicyjską, żyto polskie i t. p.) z produkcyj pod własnym nadzorem zostających. 2234 10 20

Ceny nader niskie bez konkurencji!

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

W nowo założonej krajowej niższej szkole rolniczej w Suchodole pod Krosnem otwarty zostanie I. kurs nauki dnia 15 września b r.

Chcący wstąpić jako uczeń do tejże szkoły powinien:

1. Wnieść najpóźniej do dnia 1 września podanie do Dyrekcji z dołączeniem:

a) metryki urodzenia i chrztu, udowadniającej, iż kandydat ukończył 16 lat życia;

b) świadectwa szkolnego z ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej;

c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia po ukończeniu szkoły, wystawionego przez Zwierzchność gminną, a stwierdzonego przez Urząd parafialny;

d) świadectwa zdrowia i szczepionej ospy, wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcję, o czem każdy kandydat będzie w swoim czasie powiadomiony, poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego dopiero osądzi się, czy kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty, ażeby mógł z nauk w szkole rolniczej udzielanych należycie korzystać.

Opłata roczna za wikt, ubranie (oprócz bielizny i butów), pościel. mieszkanie, opał i światło wynosi 150 złr.

Synowie włościan, mających własne gospodarstwa, będą przyjmowani przed innymi kandydatami na koszt funduszu krajowego.

Bliższych wyjaśnień na zapytania udziela Dyrekcja krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole p. Krosno.

Z Dyrekcji krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole dnia 7 sierpnia 1898 2568 3 3

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26,** oraz we wszystkich handlach i trafikach 2162

Wino Szampańskie znane ze swej dobroci

George Goulet

znajduje się na składzie 1997 19 20

w nowo otwartym bufecie dla śniadań

przy cukierni Rehman i Hendrich **w Sukiennicach.**

Ważne dla zdrowia.

Kto dba o zdrowie, niech używa tylko TUTKI cygaretowe „IRIS" 2472 5 10

KRAJOWEGO TOWARZYSTWA

fabryka ulica Szpitalna L. 18, I-sze piętro, do nabycia prawie we wszystkich handlach i trafikach.

Zamówienia od 4 tysięcy wysyłamy franco po 90 ct. za 1000 — z watą 1 złr. — próbki darmo. — Prosimy wszędzie żądać naszych tutek.

MAGAZYN GOTOWYCH UBRAŃ
męzkich i dziecinnych,

według najświeższych żurnali: Zarzutki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i dziecinne, z najlepszych materjałów, najwykwintniej wypracowane, po cenach konkurencyjnych, poleca uwadze Szanownej Publiczności firma

Franciszka Cużydły
przy Składzie Sukna i Kortów

w Krakowie. Sukiennice L. 27. 1101 12 0

Młyn i tartak wodny

w okolicy lesistej, tuż przy stacji kolei w okolicy Suchy jest każdego czasu do **wydzierżawienia.** Wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu" p. L. 1968. 1968 7 0

Pierniki

znane ze swej znakomitej jakości do wód mineralnych, na wycieczki, poleca fabryka **A. Hernicha** w Wadowicach, cenniki na żądanie franco. Odsprzedawcom rabatt. w Krakowie u Ign. Woyciechowskiego, al. Szewska. Wyroby odznaczone **medalem** na Wystawie Krajowej roku 1894. 1918

Mechanik

dla naprawy maszyn i rowerów znajdzie miejsce u

M. Niemetz

Kraków, Sukiennice Nr. 30 2622

Potrzebna Panna sklepowa

która była dłuższy czas w interesie masarskim, — Zgłoszenia „**Satalecki**" Kraków, ul. Florjańska. 2583 2 3

Tylko 50 ct. za 2 ciągnienia

Główna wygrana 100.000 koron

Ciągnienie 15 września

2 razy po **25.000 koron** gotówką z potrąceniem 20%.

Losy Wystawy Jubileuszowej po 50 ct.

Ciągnienie 15 września 1898 „ 22 października 1898

do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych i **w dziale ogłoszeń „Głosu Narodu" w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 2620

TOWARZYSTWO KREDYTOWE i OSZCZĘDNOŚCI
w Białej

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ

przyjmuje wkładki na oszczędność

w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po 5%

bez strącenia podatku rentowego.

DYREKCJA.

UWAGA. Dla dogodności P. T. wkładających przesyła Dyrekcja na żądanie **bezpłatnie** kwitarjusze wkładkowe pocztowej kasy oszczędności **wolne od portorja (czek pocztowy Nr. 837·902).** 1694 14 0

Ostrzeżenie!

Pewien pan z Krakowa zaciągając lekkomyślnie długi w instytucyach finansowych i u prywatnych podpisuje podpisanego na wekslach. 2582 2 3

Otóż **oświadczam, iż w życiu mem nigdy weksli nie podpisywałem,** ani też nikogo do podpisywania takowych mojem imieniem nie upoważniałem, zaczem i takowych płacić nie będę.

Graboszyn dn. 14/8 1898 r.

Jan Pawłowicz

emerytowany radca sądu krajow.

Przyjmuje się studentów

szkół średnich **na stancję** z całem utrzymaniem, zapewniając troskliwą opiekę. — Bliższej wiadomości ustnie lub pisemnie u dzieli Dział inserat wy „Głosu Narodu". 2624 1 5

Folwark

½ mili od Przemyśla (nie w rajonie fortyfikacyjnym) składający się z około 70 mrg. obszaru przennej gleby, z domu mieszkalnego o 5 ubikacjach i z budynków gospodarczych w dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u M. Münza w Przemyślu, Cicha 11. 2616

Studenci
szkół średnich

znajdą umieszczenie z rodzicielską opieką pod przystępnemi warunkami w domu obywatelskiej rodziny, przybyłej ze wsi, od kilku lat pensjonat męzki utrzymującej — na żądanie pomoc w naukach. — **Ulica Dominikańska L. 3, II gie ptr. M. M.** 2617 1 3

Rycerze śpiący w Tatrach

napisał 2613 1 5

A. STOPKA.

Do nabycia w księgarniach.

Przy osobie starszej znajdą wygodne mieszkanie

Panowie Studenci

z całem utrzymaniem, tak szkół realnych, jakoteż gimnazjalnych, dom bezdzietny, spokój do nauki, mieszkanie obszerne suche i w pobliżu szkół wyższych, przy ulicy **Krupniczej Nr. 8 w Krakowie.** 2611 1 3 **M. Rybarska.**

Kamienica I. piętr.

o siedmiu okach frontu, 15 ubikacjach wraz z ogrodem przy ul. Nad Rudawą L. 19 **do sprzedania**. Cena 15 500 złr., w tem długu 8 tysięcy w kasie Oszczędności w Krakowie. Wiadomość ulica Szczepańska L. 9, I-sze ptr. lub w kawiarni. 2626 1 4

Studenci

znajdą opiekę u wychowawcy dzieci za cenę przystępną. Zgłoszenia na miejscu w Krakowie **ulica Stolarska l. 4 u pani Danek.** 2614 1 3

Dom murowany

parterowy z ogrodem **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość w agencji Ubezpieczeń w Dębnikach Nr. 90. 2615

Osoba

inteligentna w średnim wieku, życzy sobie dostać się do domu obywatelskiego w Królestwie lub w Galicji, do wyręczenia Pani w gospodarstwie, w dozorze dzieci; a w wolnych chwilach może szyć krawieczyznę. — Wiadomość w biurze inseratowem „Głosu Narodu" **Praca.** 2612 1 3

Potrzebna jest

nauczycielka

z dobrego domu, do prowadzenia dziewczynki 8-mio i chłopca 7-mio letniego z ukończoną II gą klasą oraz chłopca 6-cio letniego z początku. Wymagany system szkolny, muzyka, język francuski i niemiecki. — Porozumienie wpierw listowne z podaniem warunków **do B. Stahlbergera** poczta **Łukowica via Limanowa.** 2618

Apteka w Chyrowie

wraz z realnością 2619 jest **do sprzedania**

Żyto Tryumf

hodowli B. hlsena, najplenniejsze ze znanych odmian wytrwałe na zmiany klimatyczne, ziarno wielkie i dorodne, słoma olbrzymia, kłos długi, zawierający 60—70 ziarn, cena 8 złr. za 100 klgr. z workiem loco stacja kolei Kulików **ma do sprzedania Adam Obertyński Nowe Sioło p. Kulików** 2621 1 4

Dnia 1-go Stycznia 1899 r. ukaże się pierwszy numer pisma ilustrowanego dla wszystkich

„WAWEL"

wydawanego pod kierownictwem *Kazimierza Ehrenberga.*

Wawel wychodzić będzie od tego dnia **w każdą niedzielę** i będzie w rękach czytelników z najodleglejszych nawet stron kraju już w niedzielę zrana. — Numer obficie ilustrowany będzie obejmował **trzydzieści sześć szpalt** nader obfitego, ogromnie zajmującego, niezwykle urozmaiconego tekstu, zaopatrzonego nader hojnie w wyborne **aktualne ilustracje.**

Głównem zadaniem redakcji będzie **ilustrowanie bieżącej chwili piórem literata i ołówkiem artysty** i dostarczanie zdrowego, ożywionego narodowym i chrześcijańskim duchem pokarmu czytelniczego **dla jaknajszerszych warstw społecznych.** — To też w celu jaknajwiększego spopularyzowania pisma, wydawnictwo oznacza prenumeratę **prawie poniżej ceny kosztów.** — Prenumerata w mieście wynosi:

rocznie 4 złr. 1062

Inne warunki prenumeraty przedstawiają się jak następuje:

W mieście:		Na prowincji:		Za granicą:	
Półrocznie	2 złr. 25 ct.	Rocznie	4 złr. 50 ct.	Rocznie	5 złr. 50 ct.
Kwartalnie	1 „ 25 „	Półrocznie	2 „ 50 „	Półrocznie	3 „ —
		Kwartalnie	1 „ 40 „	Kwartalnie	1 „ 70 „

Dla uregulowania nakładu prosimy najusilniej o wczesne nadsyłanie prenumeraty o ile możności najpóźniej do połowy grudnia do Administracji *Wawelu* i *Głosu Narodu* Kraków, Garbarska 7.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogozowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.